

# KURJER POZNAŃSKI.

## Złoty Jubileusz Kapłaństwa!

**N**igdy niezapomnianą dla piszącego te słowa była chwila, kiedy przed ćwierć wiekiem przeszło ujrzał przybywającego na wizytację do Ostrowa ówczesnego X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, hrabiego Mieczysława Halkę Ledóchowskiego i odebrawszy najpierw w miejscowej świątyni z rąk Jego św. Sakrament Bierzmowania — następnie jako uczeń gimnazjum ostrowskiego miał szczęście usłyszeć na auli tej alma mater wymowne słowa wielkiego Księcia Kościoła, wzywające młodzież szkolną do naśladowania niedościgłych wzorów młodzieży katolickiej: św. Stanisława Kostki i św. Alojzego Gonzagi.

Jakże wspaniale przyjmowali wtenczas parafianie ostrowscy z duchowieństwem na czele swego Arcypasterza, — z jaką pompą wprowadzało całe kolegium gimnazyalne z dyrektorem na czele do gimnazjum ostrowskiego Zwierzchnika Arcyhidyecezyi!

Minęło lat nie wiele od owej pamiętnej chwili, nastąpiła walka kulturalna — nadszedł smutnej pamięci dzień 3 Lutego 1874 — X. Arcybiskup Ledóchowski rano o 3 godzinie zbudzony ze snu i gwałtem zabrany, przybył do tego samego Ostrowa, już nie wśród bicia dzwonów i uroczystego pienia wiernych, ale w eichości, konwojowany przez urzędników policyi, aby pójść za kratę więzienną i dać to wymowne świadectwo prawdzie, że dobry Pasterz w obronie swych owieczek wszystko poświęcić, wszystkiego wyrzec się zdolny.

Nie będziemy silili się, aby w wyszukanych słowach wynieść niezwykle zdolności Naszego Dostojnika i przypomnieć ogromne zasługi, jakie położył około Kościoła i narodu naszego, czy to jako Delegat Papieżki w Ameryce Południowej i Nuncyusz w Brukseli, czy jako Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, wskazujący swym świetnym przykładem, jak Biskup katolicki winien bronić praw Kościoła i swych dyecezyan, — czy jako Kardynał sekretarz breszowski i wreszcie dzisiaj jako Prefekt Propagandy, czyli przełożony wszystkich Biskupów katolickich w krajach misyjnych. Uczyniły to już zdolniejsze od naszego pióra, a pismo nasze, które powstało pod życzliwymi auspicjami Jego Eminencyi i cieszyło się zawsze Jego sympatya, najlepiej wywiąże się z zaciągniętego u Niego długu wdzięczności, gdy na tem miejscu ograniczy się na treściwym przypomnieniu, że węzeł, który nas jednoczył z Jego Eminencyą, jako Arcybiskupem Gnieźnieńskim i Poznańskim,



się do nas i o nas, to w tem wielka część zasługi Jego Eminencyi; że zaś to świadectwo wystawione nam wobec Stolicy Apostolskiej pochodziło z najgłębszego przekonania, o tem niech świadczy ustęp z przemowy, jaką J. Eminencya uczcił pielgrzymkę polską, która przybyła do Rzymu w r. 1877 na jubileusz biskupi Ojca św. „Kiedy z woli i dopuszczenia Bożego — mówił X. Kardynał — spadły na nas w ostatnich latach ciężkie utrapienia, uwydatniście świetnie, co może w chrześcijańskim sumieniu miłość prawdziwa, wierność dla Ojca św. i żywa chrześcijańska wiara. I staliśmy się dziś, nie jak Apostół powiedział „wzgarda,“ lecz zbudowaniem narodów — spojrzeli na nas i dziwią się, że po stu latach niewoli, po kilku latach walki i cierpienia na polu religijnem, stoimy wiernie i niewzruszenie na tem stanowisku, jakie jedynie i wyłącznie przystoi chrześcianom katolikom.“

Mimo całego przywiązania do swych owieczek, kiedy Stolica św. uznała potrzebę nowego obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i poznańskiego, Jego Eminencya, choć z bólem w sercu, zrezygnował z urzędu, ponieważ uznał, że takiego rozwiązania sprawy wymaga dobro Jego dotychczasowych owieczek. Ale ta rezygnacya nie pozbawiła nas i nadal Jego względów, a kiedy w Maju roku 1893 podążyliśmy pod wodzą Naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza Floryana do Rzymu, aby złożyć hołd Ojcu św. Leonowi XIII z powodu 50-letniego jubileuszu jego biskupstwa, i przed audyencyą papieską uzyskaliśmy posłuchanie w pałacu Propagandy na placu Hiszpańskim, widok dawnych dyecezyan i znanych z dawnych czasów kapłanów tak wzruszył Jego Eminencyę, że rzesiste łzy zrosiły Jego oblicze, i dopiero w ten sposób ulżywszy sercu, zdołał gorącemi słowy przemówić do ukochanych synów i córek swoich, na kolanach całujących dłoń świętobliwego Starca. Nie było wtedy nikogo, coby z błogosławieństwem na ustach nie był opuszczał pałacu Propagandy — a dziś, gdy w szalonym pędzie lat powróciła rocznica półwiekowa dnia, w którym Jego Eminencya X. Kardynał Ledóchowski jako młody Lewita spełnił pierwszą ofiarę bezkrwawą, wszyscy bez wyjątku dyecezyanie Jego błogosławimy Mu jednozgodnie i zasyłamy do Pana zastępów w tym dla całego świata katolickiego tak uroczystym dniu jednozgodną i gorącą modlitwę:

W najdłuższe lata racz zachować Panie Jego Eminencyą, Najdostojniejszego X. Kardynała hr. Halkę Mieczysława Ledóchowskiego!

dzisiaj po latach 20 równie jest silny, jak wtedy, kiedy go zacieśniło więzienie ostrowskie.

Jakkolwiek po odbyciu kaźni więziennej Najdostojniejszy Arcypasterz opuścić musiał ukochaną dyecezyą i podążył do Rzymu, gdzie odtąd stała obrął sobie siedzibę, to jednak serce Jego Eminencyi pozostało pomiędzy nami — i mimo dalekiej przestrzeni, jaka nas przedzieliła, odczuwało zawsze porówny z nami wszystkie nasze bóle i dolegliwości. Najdostojniejszy X. Kardynał tak dobrze powiadomiony był o wszystkim, co się działo u nas w Wielkopolsce, że pielgrzymi nasi, którzy od czasu do czasu odwiedzali swego duchownego Zwierzchnika w Watykanie, zdziwieni byli niejednokrotnie, słysząc z Jego ust szczegóły, o których nie przypuszczali, że mogły dojść do wiadomości X. Kardynała.

Mieliśmy w Nim zawsze najgorliwszego Orędownika u tronu Apostolskiego, a jeżeli tak Pius IX, jak Leon XIII zawsze z taką miłością odzywali

1845.

1895.

## Adres

Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza  
i duchowieństwa obydwóch archidiecezyji

do  
**Jego Eminencyi**

**Kardynała hr. Ledóchowskiego.**

Eminentissime Domine!

Decem lustra ad finem vergunt ab eo die, quo Eminentissime Domine per impositionem manuum episcopatum sacerdos Christi es ordinatus. Hoc semisaeculari spatio in demandatis Tibi muneribus multum desudasti multaque Christi et S. ejus Sponsae causa passus es, Tuisque laboribus indefessis pariter ac toleratis rebus adversis admirationem totius Orbis catholici meruisti.

Adhuc fere juvenis jam munere Delegati Pontificii in Statibus Americae meridionalis functus es ibique contra rerum publicarum perturbatores pro oppressa Ecclesiae libertate, vitae propriae non parcens, sapienter et fortiter propugnasti ac capitis sententiam ideo in Te latam non evitasses, nisi a divina Providentia ad majora Te servante Servitia mirabiliter protectus fuisses.

Paulo post S. Sedes Apostolica animi Tui egregias dotes et in rebus gerendis dexteritatem agnoscens honorificentissimum munus Nuntii Apostolici in Belgio Tibi committere dignata est. Quod munus quali cum prudentia, quocum fructu et qua Summi Pontificis approbatione explevisi, iam inde abunde patet, quod post paucos annos ad arduum regimen vastissimarum dioecesium Gnesnensis et Posnaniensis a p. m. papa Pio IX vocatus es.

Quis nesciat, quae Tibi Pastori suo memoratae dioeceses debeant? Neglectas a multo tempore visitationes pastorales innovasti et quotannis Ipse assidue peragebas. Congregationes Decanorum singulis anni celebrasti maximeque salutaria pro disciplina et bonis moribus in clero et populo restaurandis in eis decreta edidisti. Sacras Missiones in unoquoque decanatu per turnum praedicandas introduxisti. Sacerdotes ad exercitia spiritualia singulis bienniis facienda particulari lege obstrinxisti. Utrumque seminarium dioecesanum Gnesnense et Posnaniense, litterarum non solum, sed, quod majus est, pietatis studium in eo promovens, reformasti. Quum autem Ecclesiae libertati funestissimae prodissent leges civiles, prae aliis praesulibus strenuus S. Christi Sponsae defensor evasisti, diuturnum carcerem, pecuniae multas, alia exemplo ss. Apostolorum pati, quam quaecumque jus Ecclesiae tradere maluisti.

Non igitur mirum, magnanimem

p. m. Pontificem, Papam Pium IX Te in carcere Ostroviensi detentum, quasi alterum Joannem Fisherum Anglum, sacra purpura decorasse. Et quamvis e carcere Ostroviensi liberato e Sede Tua Archiepiscopi gregi Tuo praeesse Tibi non licuerit, attamen ex aedibus Vaticanis per decem fere annos, carceris Christi Vicarii Socius, oves curae Tuae legitime commissas, regere non destitisti. Sed et postea, abdicato Archiepiscopatu Gnesnensi et Posnaniensi, sive obiens munus Cardinalis Secretarii Brevium, sive gravissimo Praefecti S. Congregationis de Propaganda Fide munere fungens, quotiescunque propitia se praebebat occasio, cor paternum nobis, olim ovibus Tuis, monstrare non praetermittebas.

Qua de re quum dies festus Tui sacerdotalis jubilaei appropinquet, dulcissimum nobis est officium, Tibi Eminentissime Domine, grati et filialis animi sensus testari, documenta summae venerationis nostrae offerre atque ex intimo Corde gratulari, quod Deus Optimus Maximus hunc ter faustum laetumque diem Tibi attingere permiserit, insimulque Divinum Numen ardentissime precari, ut Te ad multos adhuc annos incolumem sospitemque servare dignetur

Datum Posnaniae, de 13 Julii a. 1895.

Eminentiae vestrae

Filii addictissimi et devotissimi

Archiepiscopus Gnesnensis et Posn.

† Florianus.

Episcopus Suffraganeus Posnaniensis

† Eduardus.

Episcopus Suffraganeus Gnesnensis

† Antonius.

Capitulum Metropol. Gnesnense:

Casimirus Dorszewski, Carolus Kraus, Stanislaus Kwiatkowski, Joannes Spors, Josephus Simon, Alexander Dzedziński.

Capit. Metropol. Posnaniense:

Gustavus Wanjura, Petrus Dombek, Paulus Jedzink, Josephus Pędziński, Casimirus Szoldrski, Stan. Kubowicz, Mathias Krępec, Julianus Echaust, Ladislaus Mészeyński.

Universus Clerus utriusque dioecesis.

Poznań, 13 lipca.

Z bieżącej chwili.

Jak łatwo było przewidzieć, wszystkie wiedeńskie dzienniki liberalne i antysemickie omawiają wyrok sądowy nad Izbą austriacką nad sprawą gimnazjum cylejskiego, nie szczędząc obelg konserwatystom, stosownie zaś do skłonności swego temperamentu jedne żalobne rozwodzą treny, drugie bijąc w dzwon na twórcę. Oto, co dziś o tem pospolicim ruszeniu prasy pisze „Fremdenblatt“ półurzędowy: „Po burzy w Izbie posłów nastąpił gwałtowniejszy jeszcze orkan w przeważnej części liberalnych dzienników. Grzmi w nich i buczy, jak gdyby chwiały się podstawy Austrii. Wczorajsze wybuchy namietności z nową siłą powtarzają się w publicystyce. Urządzone wyścigi (rekord) o największe obelgi. Wysławiają niemieckich narodowców, którzy pierwsi gradem obelg obsypali Kalteneggera i uwielbiają antysemitę Dötza, niby Apollina,

zamówił u niego szereg artykułów dla „Wiadomości brukowych“, z dziedziny medyzynizmu i spirytyzmu. — Tylko, panie doktorze — ostrzegaj go — piszcie samą prawdę, ale jaskrawo, sensacyjnie, malowniczo... Ludek to czyta!... Możesz doktor kropać nawet parę tysięcy wierszy, to nie, byle zajmująco. My miejsca nie żałujemy dla studyów naukowych!

Następnego tygodnia „Wiadomości“ zapowiedziały na czele numeru szereg nadzwyczaj ciekawych artykułów, p. t. „Piu luce“ (więcej światła!) P. enumeratory, przybywający z nowym kwartałem, mieli otrzymywać początek tej niezwykłej pracy, odsłaniającej najnowsze zdobycze wiedzy z dziedziny psycho-fizjologii, całkiem bezpłatnie, za nadaniem tylko drobnej kwoty na kosztą przesyłki poczta.

— Zrobi się buczek!... — mówił z tajemniczym uśmiechem do swego redaktora pan sekretarz redakcji (awansował na sekretarza redakcji młody Szuba w nagrodę za ten pomysł wyzyskania Kloniewicza) — zrobi się buczek!... Taka bomba na początku kwartału nie zawadzi nigdy.

Redaktor Kłapczyński, z fizjognomią wiecznie pochmurną i udającą poważne zamyślenie nad samymi sprawami pro publico bono, których jedynym organem w jego przekonaniu były tylko „Wiadomości brukowe“, poklepał protekcyjnie po ramieniu swego współpracownika i powiedział:

— Panie Szuba, pan się wyrabiasz!... wiesz pan?... z pana będzie dobry dziennikarz!...

Szuba poprawiał binokle na zadartym nosku i z zarcumą miną odrzekł, pewny siebie:

— Spodziewam się!... redaktor to dopiero teraz zauważył?...

„Piu luce“ miało zrobić sensację i zrobiło; wy-

za to, iż pierwszy rzucił hasło: „Kaltenegger zdrajca“, hasło powtórzone przez większość liberalnej prasy. Wśród ogólnego zamieszania śpiewają hymny pochwalne nawet p. Plexerowi. Dziennik, który wczoraj w milczeniu omijał odstępce, dziś wystawia mu świadectwo patriotyzmu niemieckiego. Nawet p. Morré wydybł obu ministrów, Plexera i Wurmbanda, z grobu — prawdopodobnie po to, aby ich przy najbliższej sposobności znowu pogrzebać. Jak się ostatecznie stosunki ukształtują, trudno na razie przewidzieć, tém bardziej, że niemieccy narodowcy grają rolę sterników. Srodowe bohaterkie czyny li berałów bynajmniej ich jeszcze nie zadawalniają. — W swoim organie „Ostdeutsche Rundschau“ wzywają Lewicę, aby dała dowód niemieckiego patriotyzmu przez odmówienie całego budżetu w trzecim czytaniu! Jak z tego się okazuje — po upadku koalicji jest sytuacja parlamentarna tak zawikłana, że prawdopodobnie dłuższego będzie potrzeba czasu, zanim się stosunki ustalą. To jedno jest teraz jasnym: że radykalne stronnictwa wysuwają się na czoło. „Neue freie Presse“, jedna z niepociętych żalobniczek, mówiąc o głosach publicystyki wiedeńskiej w sprawie cylejskiej, pisze: „Powszechnem jest rozgorzyczenie na niemieckich klerykałów głównie, a w Styrii oba niemieckie stronnictwa gotowe są podać sobie rękę do wspólnej walki przeciw klerykałom. Polacy i konserwatyści przyjdą wkrótce do przekonania, że po nieśli dla hr. Hohenwarta ofiarę, której politycznie nie można usprawiedliwić.

Abesynska deputacja udać się miała wczoraj do Peterhofu. Wedle dzienników wrzyje ona carowi order najwyższy i inne kosztowne podarki, pomiędzy innemi krzyż złoty, wazący cztery funty. Wyjazd z hotelu na dworzec odbędzie się z wielką pompą w powozach połączonych; mistrz ceremonii carskiego dworu, oraz inni urzędnicy dworscy będą towarzyszyli degutacy. — Minister spraw zewnętrznych, ks. Łobanow przyjął wczoraj metropolita Klemensa na audyencyi, trwającej mniej więcej trzy kwadransy. Deputacja bułgarska była wczoraj u ministra finansów Wittego i prosiła go o bezpośrednią komunikacyą okrętową pomiędzy Burgas a Odesą. Wedle „Nowoje Wremia“ minister przyrzekł przychylić się do tej prośby. „Deutsche Petersburger Zig“ donosi, że metropolita Klemens uda się w przysiężną środę do Peterhofu. Wedle depesz zofijskich nadeszłych do Petersburga, w dniu złożenia wieńca na grobie Aleksandra III przez deputacyą bułgarską odbyło się we wszystkich kościołach bułgarskich nabożeństwo żalobne. W Zofii odprawił nabożeństwo przez synodu, metropolita Grigory w obecności wszystkich ministrów, oraz dostojników władz cywilnych i wojskowych. Wiadomość o przyjęciu deputacyi przez ks. Łobanowa miała wywołać w całej Bułgarii wielką radość. Mieszkańcy Szumli odprawił nabożeństwo za zmarłego cara i prosił metropolita Klemensa, aby carowi Mikołajowi wyraził kondolencyą i miłość, jaką Szumla żywi dla wielkodusznego cara i całego bratniego narodu rosyjskiego. Pismo tygodniowe „Nedjela“ wierzy w możliwość pojednania się Rosyi z Bułgarią i tak pisze: Obecna Bułgaria jest zupełnie inna, jak przed dziesięciu laty, a Rosyi wróg największy Stambułow został raz na zawsze pogrzebany. Żądania, które Bułgaria spełnić mogła przed 10 laty, są teraz dla niej niewykonalne. Bułgaria przyzwyczaiła się do panujących rządów, do księcia Ferdynanda, do własnej administracyi wojskowej i t. d. Wszystko to zrosło się z Bułgarią, tak, iż zmiana tego położenia nie byłaby korzystną. Uprawione interesa Rosyi, która z Bułgarią walczyła, muszą być ożywiście uwzględnione, ale nie potrzebuje się urazić narodowej godności i interesów Bułgarii. W tych granicach jest możliwym porozumienie, a nastąpiłoby ono już przedź, gdyby Rosya jasno wyraziła swoje żądania.

W Izbie francuskiej interpelował Goblet w sprawie listu Arcybiskupa z Cambrai, wysłanego do min. kultu, a oświadczającego, że Arcybiskup nie może zganić zachowania się kleru wobec klasztornego podatku paskowego. Goblet zauważył, że nie podobna tolerować groźb i oporu kleru i dla tego prosi rząd, aby zbadał sprawę odłączenia Kościoła od państwa i aby przedłożył ustawę o wolności stowarzyszenia się. D'Hugues przypomina ustawy, wydane przeciw katolikom i dodał, że ostatecznie łączą się katolicy do prawnego oporu. Minister kultu Pincaré odpowiedział, że republika nie ułatwia napaści na katolików, ale potępia agitacyą kleru przeciw nowemu podatkowi.

\* **Biuro Wolfa donosi, co następuje.**  
„**Bzym, 12 lipca X. Kardynał Ledóchowski, który obchodzi jutro złoty jubileusz kapłaństwa, będzie przyjmował życzenia**

rywano sobie z rąk pierwsze numera „Wiadomości brukowych“.

Kłapczyński kazał powiększyć nakład o trzysta egzemplarzy.

Bomba poskutkowa!; ludek miał się czem zajmować przez kilka tygodni.

A tymczasem druga sprawa publicznego znaczenia rosła, jak balon powoli, do coraz większych rozmiarów — sprawa obalenia testamentu Krokowski.

IV.

Przy końcu biadu, który w Omylinie podawano stale o godzinie szóstej z wieczora, posłaniec dworski przywoził z poczty dzienniki i listy; kamerdyner Antoni wnosil je zwykle jednocześnie z czarną kawą, a Krokowski otwierał korespondencyą i odczytywał ją w swoim gabinecie przed podbiegią drzemką.

Od kilku dni, wbrew swemu zwyczajowi, nie kładł się wcale na perskiej otomanie, która stała wzdłuż całej ściany zacisznego pokoju w prawem skrzydle pałacu, a z której przez otwarte drzwi do salonu mógł spoglądać na portret niebożeczki żony, wiszący nad kominkiem i mieć ją ciągle na oczach, dopoki mu ich sen nie skleił.

Jakaś uparta, niecierpliwa myśl, nie dozwalała mu zasnąć od czasu, gdy niespodzianie otrzymał list, pisany nieznaną mu ręką, a rozpoczynający się od słów: „Nieszczęśliwy mój przyjaciel!...“

List był bezimienny i zakrawał na mistyfikacyę, ale autor jego, jak gdyby przewidywał możliwość tego podejrzenia, w bardzo zręczny i podstępny sposób starał się przybrać pozory szczeroci, rozbudzając powoli ciekawość i zainteresowanie adresata.

Na kopercie znajdował się stempel wagonu pocztowego, bez oznaczenia miejsca.

**Kardynałów, którzy stanowią radę Propagandy, jako też Pralatów, którzy tworzą t. zw. kongregacyą uczniów kolegium Propagandy, dalej zagranicznych kolegiów i prokuratorów wszystkich zakonów religijnych które wysyłają w świat misjonarzy. Pomiędzy upominankami, znajduje się złoty medal pamiątkowy, jaki złożył Jego Emin. urzędnicy Propagandy, oraz album od uczniów kolegium Propagandy wraz z adresem, zredagowanym w wielu językach.“**

\* **Otrzymałem następujące pismo:**

Ślesin, 10 lipca.

Laskawy Panie Redaktorze!

Przy nadchodzącym jubileuszu X. Kardynała Ledóchowskiego może nie byłoby od rzeczy przypomnieć w „Kuryerze“ pewne zabawne zdarzenie z Jego życia, które może niejednym jest znane, ale zawsze przy sposobności przypomnienia godne, jako łączące się z Jego 50-letnim jubileuszem. Nam, którzyśmy w Pradze święceni byli, opowiadali je tamtejsi OO. Jezuiti, którym X. Kardynał po Swem uwolnieniu z więzienia ostrowskiego sam opowiadał. Wiadomo, że X. Kardynał, po wypuszczeniu z więzienia ostrowskiego, odstawiono przez Berlin do granicy austriackiej. Pierwszy jego wstęp był w Pradze, gdzie odprawił pierwszą mszę św. w klasztorze OO. Jezuitów. Podczas obiadu opowiadał im następujące z życia swego zdarzenie:

„Po me — wyswięceniu na kapłana udałem się w podróż w me ojezyste strony. Przejżdżając z Rymu przez Pragę, wstąpiłem do niej, a nazajutrz po mem przybyciu udałem się na Hradczyn, aby odprawić w katedrze mszę św. Nie mając tyle czasu, aby się proboyszczowi katedralnemu osobiście przedstawić i go o pozwolenie odprawienia mszy św. poprosić, posłałem mu jako legitymacyą świadectwo moich święceń. Otrzymawszy odpowiednie zezwolenie, ubrałem się do mszy św. i poszedłem do ołtarza. Ale jakież było moje zaambarasowanie, gdy po jakimś czasie widzę obok siebie dwóch kanoników, asystujących mi przy mszy św. w kapach. Nie wiedziałem, co to miało znaczyć i musiałem się wiele przezwytyczać, aby w skupieniu ducha mszę świętą odprawić. Po jej ukończeniu w zakrystyi oddali mi XX. kanonicy głębokie ukłony, wśród których usłyszałem słowo „Eminencya“. Teraz stało mi się jasnym, w jaki sposób ono „qui pro quis“ powstało. Święceń kapłańskich udzielił mi JE. X. Kard. Wik. Lambruschini i jego też nazwisko było wydrukowane na czele mego X. proboyszczowi katedralnemu przestanego świadectwa. Ten w myśli, że ja (nawiasem powiedziawszy 23-letni młodzieniec) jestem Kardynałem przysłał mi dwóch kanoników do asysty. Cóż miałem czynić? Odkłoniłem się również głęboko XX. kanonikom, schwyliłem za kapelus i bez „gratiarum actio“ wybiegłem z rumieńcem na twarzy z kościoła. Biedni omylili się o 30 lat.“

W klasztorze OO. Jezuitów w Pradze przechodzą do dziś msza, którego użył X. Kardynał, gdy odprawił pierwszą Mszę św. na wolności po opuszczeniu więzienia ostrowskiego. Był to dzień św. Doroty dnia 5 lutego r. 1879. Jak ogromne wrażenie miały uczyli na Jego Eminencyą słowa „Introitu“: „Me expectaverunt peccatores, ut perderet me, testimonia tua Domine intellexi“ na mię czekali złońnicy, aby mię zatracili, zrozumiałem Panie świadectwo Twoje (Ps. 118). Albo słowa Lektury: Domine Deus meus exaltasti super terram habitationem meam et pro morte defluente deprecatus sum. Invocavi Dominum patrem Domini mei, ut non delinqueret me in die tribulationis meae et in tempore superborum sine adiutorio... et exaudita est oratio mea. Et liberasti me de perditione et eripisti me de tempore iniquo. Propterea confitebor et laudem dicam tibi Domine Deus noster.“ „Panie Boże mój wywyższylesz na ziemi mieszkanie moje: i o splynieniu od śmierci prosiłem. Wzywałem Pana, Ojca Pana mego, aby mię nie opuszczał w dzień utrapienia mego i czasu pysznicy bez pomocy... i wysłuchana jest modlitwa moja. I zachowałeś mię od zginienia i z czasu złego wyrwałaś mię. Przetóż będę wyznawał i będę chwalił i błogosławił imię Pańskie.“

Nie dziw, że wzruszenie J. Eminencyi było tak wielkie, iż od łez powstrzymać się nie mógł. Miejsca te łzami J. Eminencyi w mszale zroszone, są obecnie naznaczone czerwonym atramentem, a pod niemi umieszczony napis w łacińskim języku:

„Tu padły łzy Jego Eminencyi X. Kardynała Mieczysława hr. Ledóchowskiego, podczas pierwszej Mszy św. odprawionej po dwuletnim więzieniu.“

Wrażenie, jakie sprawił na Krokowskim, było jednak głębokie i zamocniło wiele jego spokojności.

„Jeżeli pamięć Twoja nie ostabła — pisał ów tajemniczy korespondent — to może rozpoznać życiową rękę, którą niegdyś ścisłałeś przyjaźnie w latach młodości, a która dzisiaj ujęła pióro, aby skreślić do Ciebie tych kilka wierszy w zamiarze oddania Ci ważnej przysługi, a raczej spełnienia obowiązku, sumienia.

Mam powody, dla których do czasu muszę pozostać bezimiennym; później sam się przekonasz, że powody te były słuszne, jednak na teraz nie badaj, nie podejrzewaj, tylko zaufaj życziwej Ci osobie i uważnie odczytuj moje listy, dyktowane przez serce Ci przychylnie i przez honor człowieka, posiadającego tajemnicę dwóch grobów...

„Zrobisz z tem potem, co uznasz za stosowne; pozostawiam to Twojej wyrozumiałości i doświadczeniu.

„Stawiam tylko czasowo jeden warunek: bezwzględnej dyskrecyi, dopóki nie dowiesz się wszystkiego i nie stwierdzisz sam prawdziwości faktów, które mam zamiar Ci zakomunikować.

„Powtarzam że dla Ciebie jest to sprawa wielkiej wagi.

„Przygotuj się na odkrycia, których zapewne nawet nie przypuszczałeś, a z których wyjawieniem sam się wahałem i dotąd jeszcze waham; zostawiam ci przeto trochę czasu do pozyskania zupełnej równowagi i zbadania swoich sił.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rzeczna tę pamiątkę każdego czasu u OO. Je-  
zuitów w Pradze oglądać można.

**\* Światny artykuł** o wyborach w Między-  
rzeckim zamieszka dzisiaj berliński główny organ  
centrum „Germania”. Na wstępie uznaje organ ka-  
tolicki, że dzień 5 lipca był dla katolików dniem za-  
szczytnym i wyraża nadzieję, że w wyborach ścisłej  
szczytności będzie zwycięstwo po naszej stronie. Następnie  
rozwodzi się „Germania” o agitacji kulturników.  
Za pomocą jakich środków „pracowano” w okręgu  
dowodem odezwa „katolików z zachodniej części Niemiec”  
kompozycja pomysłowego komitetu wolnokonserwatywnego.  
„Germania” z burzeniem odpiere-  
synuacya, jakoby katolicy z zachodniej dzielnicy stali  
na gruncie rzeczony odezwy, którą zowie „nędzem  
usiłowaniem kulturkemperskich agitatorów mającym  
na celu okłamanie i oszukanie pod maską katolików  
z zachodniej dzielnicy katolików-Niemców z okręgu  
Międzyrzecko-Babimojskiego”.

„... Z tem samem burzeniem protestujemy jako  
Niemcy przeciwko leniu katolików niemieckich i  
imienia niemieckiego rozszerzaniem jako opinii nie-  
mieckiej w tak ohydny sposób odezwy ulotnej pełnej  
kłamstwa i oszustwa. Czyż to „niemiecki zwyczaj”  
pomagać sobie w ten sposób, choćby nawet przy  
wyborach, kłamstwem i oszukaństwem. — Nie-  
stety członkowie stronnictw środkowych, któ-  
rzy z takim upodobaniem zowią się „narodowca-  
mi”, uciekają się przy wyborach „był często do ta-  
kich oszukańczych i gwałtownych środków, które  
klika się wprost z tyle sławioną niemiecką uczciwo-  
ścią i wolnością męża niemieckiego. Uczciwy, wolny  
Niemiec nie da się atoli uwieść takimi nędznymi  
środkami przeciwników, a najniżsi katolik Niemiecki”.  
Następnie przytacza „Germania” nasze doniesienie o  
nadzyciu pieczęci komisarza obwodowego. Wreszcie  
kładzie autor artykułu nacisk na przeszłość kulturi-  
czą p. Dz. w obec noweli kościoła politycznej i  
wota: I na takiego to kulturka (Culturkaempfer  
und Culturpauker) mogliby głosować polscy i nie-  
mieccy katolicy! — „Germania” przytacza także głos  
antysemitki „Staatsbürger Ztg”, która przyznaje,  
że na wypadek wyborów ścisłszych zawarli antyse-  
mici sojusz z kulturnikami, „warunkiem atoli było:  
rzeczowy sposób walki a warunk tego nie dopeł-  
niono ze strony wolnokonserwatywnej. I tą rzeczą  
wpływali landracy na wybory, i tą rzeczą stawiano  
antysemitom przeszkody w uzyskaniu sal. I tak pewien  
oberzysta w Zbaszyniu nie zezwolił na odbycie ze-  
brania w zamkniętej sali, ponieważ p. landrat nie  
życzy sobie tego. Przewodcy kandydaty wolnokonser-  
watywnej występowali podczas całej walki wybor-  
czej w obec stronnictwa antysemitki z zarozumia-  
łością i pyszałkowatością, która dotknąć musiała do  
żywego, i co obecnie łatwo zemścić się może.”  
„Staatsb. Ztg” wyraża obawę, że wcale znaczna część  
wyborców antysemitki nie będzie skłonna do oddania  
głosu p. Dz. zwolnieniu traktatów handlo-  
wych. Przyjaciele p. D. ubiegali się o względy ży-  
dów. Takiego udowodnienia niemieckości partya an-  
tysemicka zrozumieć nie może. „Staatsb. Ztg” bu-  
rza się na czelność „Pos. Tagebl.”, który śmiał od-  
mówić antysemitom niemieckości i dał do zrozumienia,  
że w razie zwycięstwa antysemity, oddadzą wyborcy  
niemiecy w wyborach ścisłszych głosy swe raczej  
Polakowi aniżeli antysemitce. Jeżeli na tem polega  
„niemieckość” tych panów, zaznacza „Staatsb. Ztg”  
z burzeniem, to kruczo z nią. Antysemitom nie mają  
wielkiej ochoty głosować na kandydata stronnictwa,  
które traktowało ich jak łajdaków („unter der Canaille  
behandelt hat”) — Na koniec przytacza „Germania”  
głos „wolnomysłnej” „Berl. Volksztg”; organ  
ten liczy, że wolnokonserwatyści straca ten okręg i  
zapewnia, że wcale nie ubolewały nad tem, ponie-  
waż byłaby to nauka, że żartować sobie z wybor-  
ców nie można.

**\* Z kryminalistyki młodzie. caej.** Staty-  
styka urzędowa z r. 1892 wykazuje, że na 100,000  
osób cywilnych przypała przeciętno karanej młodzie-  
ży od 12 lat skończonych do 18: od 83/87 roku  
562, 88/92 r. 634, z tch w jednym roku 92 jest  
729. Dzieci w 12 do 15 roku było w 83/87 r. 376,  
w 88/92 r. 432. Młodzieży karanej w 15 — 18 r. (szkoły  
uzupełniające) było w 83/87 roku 758, w 88/92 r. 850.  
Za krzywoprzysięstwo — wiadomo, że dopiero w 16  
roku można składać przysięgę — skarano młodzieży  
w 82 r. 81, w 83 r. 32, w 84 r. 26, w 85 r. 37,  
w 86 r. 29, w 87 r. 32, w 88 r. 35, w 89 r. 40,  
w 90 r. 30, w 91 r. 55, w 92 r. 46. — Za morder-  
stwo i zabójstwo zostało młodzieży ukaranej w 82  
roku 15, w 83 r. 17, 84 r. 6, 85 r. 11, 86 r. 18,  
87 r. 11, 88 r. 11, 89 r. 13, 90 r. 12, 91 r. 18, 92  
roku 19. Na milion młodzieży przypada trójce kar-  
nych za morderstwo, a jest między nimi czterdziestu  
jeden liczących dopiero lat 10. Wykazuje także sta-  
tystyka powyższa, że w ostatnich latah 91 i 92 zna-  
cznie wzrosła liczba młodocianych zbrodniarzy,  
już kilkakrotnie karanych.

## Witamy miłych Gości!

Jutro i pojutrze gościć będą w murach  
naszego grodu liczni reprezentanci polskiego  
handlu i przemysłu, aby we wspólnych naradach  
zastanowić się nad środkami zdolnymi poprzeć,  
podnieść i ożywić wspomniane gałęzie narodowej  
produkcji i w ten sposób wzmacnić jedną z naj-  
ważniejszych podstaw naszego bytu.

Program Zjazdu, wypracowany aż do naj-  
drobniejszych szczegółów, ma nadto tę wielką  
zaletę, że nie pozostawia pola do szumnych  
popisów i frazesów, lecz każdy punkt ogranicza  
z matematyczną dokładnością i formułuje po-  
szczególne kwestye tak ściśle, że z góry za-  
pobiega niepotrzebnym dywagacyom.

Mamy też nadzieję, że sprawa Związku,  
której z pewnej strony próbowano użyć jako  
taranu do rozbitcia dotychczasowej solidarności  
Towarzystw Przemysłowych, zostanie rozstrzy-  
gnięta bezstronnie i jedynie z praktycznych  
punktów widzenia, a do tej nadziei uprawnia  
nas przedewszystkiem powierzenie referatu w tej

sprawie tak wytrawnemu znawcy naszych stó-  
sunków przemysłowych — jak pan adwokat  
Czypicki.

Życzymy uczestnikom Zjazdu jak naj-  
pomyślniejszych rezultatów obrad; niech nas  
opuszczają z tem błogiem przekonaniem, że  
istotnie praca ich nie była daremną.

Niech żyje nasz polski handel i przemysł!

## Wykaz dróg,

któremi postępowała dotąd akcyja tworzenia  
dóbr rentowych.

Ogółem:	Komisyja tenetynowa.				Ogółem:
	Wrocław	Budapeszt	Kassel	Dysseldorf	
1891/92	8 973	1 402	2 693	287	13 355
1893	89 294	26 908	62 388	7 571	185 161
1894	104	—	104	—	208
1895	40 356	5 442	384	34 914	86 196
1896	529	130	11	399	1 069
1897	709	242	20	467	1 448
1898	—	—	—	—	—
1899	—	—	—	—	—
1900	—	—	—	—	—
1901	—	—	—	—	—
1902	—	—	—	—	—
1903	—	—	—	—	—
1904	—	—	—	—	—
1905	—	—	—	—	—
1906	—	—	—	—	—
1907	—	—	—	—	—
1908	—	—	—	—	—
1909	—	—	—	—	—
1910	—	—	—	—	—
1911	—	—	—	—	—
1912	—	—	—	—	—
1913	—	—	—	—	—
1914	—	—	—	—	—
1915	—	—	—	—	—
1916	—	—	—	—	—
1917	—	—	—	—	—
1918	—	—	—	—	—
1919	—	—	—	—	—
1920	—	—	—	—	—
1921	—	—	—	—	—
1922	—	—	—	—	—
1923	—	—	—	—	—
1924	—	—	—	—	—
1925	—	—	—	—	—
1926	—	—	—	—	—
1927	—	—	—	—	—
1928	—	—	—	—	—
1929	—	—	—	—	—
1930	—	—	—	—	—
1931	—	—	—	—	—
1932	—	—	—	—	—
1933	—	—	—	—	—
1934	—	—	—	—	—
1935	—	—	—	—	—
1936	—	—	—	—	—
1937	—	—	—	—	—
1938	—	—	—	—	—
1939	—	—	—	—	—
1940	—	—	—	—	—
1941	—	—	—	—	—
1942	—	—	—	—	—
1943	—	—	—	—	—
1944	—	—	—	—	—
1945	—	—	—	—	—
1946	—	—	—	—	—
1947	—	—	—	—	—
1948	—	—	—	—	—
1949	—	—	—	—	—
1950	—	—	—	—	—
1951	—	—	—	—	—
1952	—	—	—	—	—
1953	—	—	—	—	—
1954	—	—	—	—	—
1955	—	—	—	—	—
1956	—	—	—	—	—
1957	—	—	—	—	—
1958	—	—	—	—	—
1959	—	—	—	—	—
1960	—	—	—	—	—
1961	—	—	—	—	—
1962	—	—	—	—	—
1963	—	—	—	—	—
1964	—	—	—	—	—
1965	—	—	—	—	—
1966	—	—	—	—	—
1967	—	—	—	—	—
1968	—	—	—	—	—
1969	—	—	—	—	—
1970	—	—	—	—	—
1971	—	—	—	—	—
1972	—	—	—	—	—
1973	—	—	—	—	—
1974	—	—	—	—	—
1975	—	—	—	—	—
1976	—	—	—	—	—
1977	—	—	—	—	—
1978	—	—	—	—	—
1979	—	—	—	—	—
1980	—	—	—	—	—
1981	—	—	—	—	—
1982	—	—	—	—	—
1983	—	—	—	—	—
1984	—	—	—	—	—
1985	—	—	—	—	—
1986	—	—	—	—	—
1987	—	—	—	—	—
1988	—	—	—	—	—
1989	—	—	—	—	—
1990	—	—	—	—	—
1991	—	—	—	—	—
1992	—	—	—	—	—
1993	—	—	—	—	—
1994	—	—	—	—	—
1995	—	—	—	—	—
1996	—	—	—	—	—
1997	—	—	—	—	—
1998	—	—	—	—	—
1999	—	—	—	—	—
2000	—	—	—	—	—
2001	—	—	—	—	—
2002	—	—	—	—	—
2003	—	—	—	—	—
2004	—	—	—	—	—
2005	—	—	—	—	—
2006	—	—	—	—	—
2007	—	—	—	—	—
2008	—	—	—	—	—
2009	—	—	—	—	—
2010	—	—	—	—	—
2011	—	—	—	—	—
2012	—	—	—	—	—
2013	—	—	—	—	—
2014	—	—	—	—	—
2015	—	—	—	—	—
2016	—	—	—	—	—
2017	—	—	—	—	—
2018	—	—	—	—	—
2019	—	—	—	—	—
2020	—	—	—	—	—
2021	—	—	—	—	—
2022	—	—	—	—	—
2023	—	—	—	—	—
2024	—	—	—	—	—
2025	—	—	—	—	—
2026	—	—	—	—	—
2027	—	—	—	—	—
2028	—	—	—	—	—
2029	—	—	—	—	—
2030	—	—	—	—	—
2031	—	—	—	—	—
2032	—	—	—	—	—
2033	—	—	—	—	—
2034	—	—	—	—	—
2035	—	—	—	—	—
2036	—	—	—	—	—
2037	—	—	—	—	—
2038	—	—	—	—	—
2039	—	—	—	—	—
2040	—	—	—	—	—
2041	—	—	—	—	—
2042	—	—	—	—	—
2043	—	—	—	—	—
2044	—	—	—	—	—
2045	—	—	—	—	—
2046	—	—	—	—	—
2047	—	—	—	—	—
2048	—	—	—	—	—
2049	—	—	—	—	—
2050	—	—	—	—	—
2051	—	—	—	—	—
2052	—	—	—	—	—
2053	—	—	—	—	—
2054	—	—	—	—	—
2055	—	—	—	—	—
2056	—	—	—	—	—
2057	—	—	—	—	—
2058	—	—	—	—	—
2059	—	—	—	—	—
2060	—	—	—	—	—
2061	—	—	—	—	—
2062	—	—	—	—	—
2063	—	—	—	—	—
2064	—	—	—	—	—
2065	—	—	—	—	—
2066	—	—	—	—	—
2067	—	—	—	—	—
2068	—	—	—	—	—
2069	—	—	—	—	—
2070	—	—	—	—	—
2071	—	—	—	—	—
2072	—	—	—	—	—
2073	—	—	—	—	—
2074	—	—	—	—	—
2075	—	—	—	—	—
2076	—	—	—	—	—
2077	—	—	—	—	—
2078	—	—	—	—	—
2079	—	—	—	—	—
2080	—	—	—	—	—
2081	—	—	—	—	—
2082	—	—	—	—	—
2083	—	—	—	—	—
2084	—	—	—	—	—
2085	—	—	—	—	—
2086	—	—	—	—	—
2087	—	—	—	—	—
2088	—	—	—	—	—
2089	—	—	—	—	—
2090	—	—	—	—	—
2091	—	—	—	—	—
2092	—	—	—	—	—
2093	—	—	—	—	—
2094	—	—	—	—	—
2095	—	—	—	—	—
2096	—	—	—	—	—
2097	—	—	—	—	—
2098	—	—	—	—	—
2099	—	—	—	—	—
2100	—	—	—	—	—

\*) Ostatecznie utworzone dobra rentowe, które już  
zostały wpisane w kataster i w księzkę gruntową i te,  
które założone zostały na mocy układow i punktacji,  
zestawiono tu razem. Liczby ostatnich dwóch szpał  
zgadzają się więc z sumą rezultatu ogólnego z pod nr. I  
i II (40 208 + 34 090 = 74 298 ha rozparcelowanego  
obszaru. 3 784 + 3 297 = 7 081 parcel rentowych  
wystawionych na sprzedaż).

### Wykaz działalności komisji kolonizacyjnej.

I. Komisja zakupiła:		
w roku gosp. darstw dóbr	obszaru ha	za marek
1886	3	16

oraz wytworzenie kłopotów Rosji, zajęcie jej ziem na czas pewien, przeszkodzenie wreszcie, aby w Polsce zapanowało zadowolenie, zgoda i solidarność z państwem. Dla tych widoków swojej polityki nie żałowała naszej krwi, naszych cierpień, które trwają już lat tyle, i. Bóg wie, ile trwać jeszcze będą.

Cel swój Anglia osiągnęła całkownie! Rosya zwróciła się na zachód i przez lat już 30 żyje złudzeniami „narodowego i religijnego podboju polskich swoich prowincji; na to marują jej siły, które w innym razie byłyby z całkiem odmiennym skutkiem użyte na wschodzie. Dobre stosunki z państwem w Polsce się nie utrwały, jęzrzy, burzyły i można tak, jak dawniej; posiadanie ludności polskiej wciąż nie przysparza Rosji sił wobec Europy, lecz ich ujmuje.

Gdyby nawet, pozyskując szczerą, przychylną, pracę dobrowolną polskich poddanych swoich, Rosya nie osiągnęła żadnych zysków pozytywnych, to w każdym razie usunęłaby z przed oczu i rak sąsiadów i nieprzyjaciół punkt słaby, który dotychczas zawsze w takich potrzebach potrafił oni atakować.

Wiemy dobrze, iż dzisiejsze usposobienie Rosyan, iż panują wśród nich kierunek myślenia nie pozwoli im uznać względów powyższych. Prawdopodobnie nie zechcą nawet zastanowić się nad nimi poważnie. Nie są to przytem dla nich rzeczy nowe, wiedzą o nich dobrze, ale je bagatelizują, uważają za nieważkie w stosunkach politycznych.

Dzisiejsze usposobienie i dzisiejsze stosunki w Galicji są dowodem pośrednim wprawdzie, ale silnym, że porozumienie się Rosji z Polską jest możliwe. W pamięci współczesnego pokolenia zatarła się w znacznym stopniu pamięć, jak silnie cisnęła twarde ręką biurokracji austriackiej. Tam rząd od ludności dzieliła przepaść większa niż w Rosji, bo nie było takich momentów jak „Odrodzenie” Królestwa, jak reformy Wielopolskiego, natomiast budziła grozę krwawa plama rzezi tarnowskiej.

A przytem Austria, dając Galicji dogodne polityczne warunki bytu, nie mogła jej zapewnić ekonomicznej pomysłowości, przeciwnie, do dziś najbardziej rozwinięta prowincja uciska dotkliwie wyższy przemysł i handel zachodnich krajów państwa.

W Rosji przestworu dosyć. Ludzie miejsca sobie nie zajmują, o kawałek chleba gryść się nie są zmuszeni. Zabraknąć raczej może rak niż pola do pracy. Rosya jest w stanie dać Polsce bez żadnej ujmy dla siebie wyborne warunki ekonomicznego rozwoju.

Sąsiedzi o tem wiedzą. Wiedzą, że gdyby raz utrwalili się stosunki dobre pomiędzy Polakami a państwem rosyjskim, to zobowiązany interes, nie wątpliwie korzyści umacniałyby się coraz silniej. Rosyaby spotężniała i żywił polski wznobły się na siłach. Tego sobie sąsiedzi nie życzą. To też w każdej konspiracji, w każdym ruchu powstańczym podmuch obcy podniecał umysły, niepokoił opinie.

## Pruski program agrarny.

W odpowiedzi na interpelacya członka Izby Panów, Hertzberga, co rząd zamysła uczynić dla rolnictwa? wyszczególnił minister rolnictwa, bar. Hammerstein, stanowisko, jakie r. d. pruski zajmuje wobec kwestyi agrarnych. Minister odwołał się na rozprawę Rady stanu, oświadczył się z nią razem przeciw wnioskowi Kanitza i tak mówił dalej:

Projekt dotyczący ograniczenia mieszanego składu tranzytowych nadszedł tymczasem do Rady związkowej jako wniosek Prus, i o ile mi wiadomo, Rada związkowa zgodziła się na niego. Co do giełdy produktów, to nie zachodziła potrzeba osobnej uchwały w łonie pruskiego ministerstwa stanu, ponieważ projekt nadszedł już do Rady związkowej i został przez nią przyjęty, lecz w parlamencie już go nie zatwierdzono. Przytem poruszono niedomagania handlu zbożowego w Berlinie i mają się odbyć komisyjne obrady nad urządzeniem państwowych miejsc handlu zbożowego, specjalnie dla Berlina. W sprawie magazynów zbożowych rozpoczęto także komisyjne obrady i będzie tam chodziło głównie o wielki wydatek finansowy państwa. Prawdopodobnie atoli przyszły etat będzie mieścił w sobie odpowiednią kwotę. W kwestyi młynów i popierania mielenia zboża krajowego rozpoczęto w porozumieniu z przemysłem młynarskim obrady komisyjne. Projekt, dotyczący podatku od wódki, został, jak wiadomo, zatwierdzony w parlamencie. Co do podatku od cukru, to wydano tymczasową ustawę, która zatrzymuje dotychczasowe premie eksportowe do 1897 r. Będziemy się starali zawrzeć z zagranicznymi państwami układ w tym kierunku, aby premie eksportowe usunięto wszędzie. Gdyby się to powiodło, natenczas niemiecki przemysł cukrowniczy, który bezwarunkowo jest najdalej posunięty, pozostałby zdolnym do współzawodniczenia na rynku wszechświatowym. W razie nie udania się tych układów, rząd z całą pewnością przedłoży parlamentowi projekt, który już jest wypracowany. Nie mam żadnego powodu do dalszego omawiania tutaj jego treści. W sprawie taryf kolejowych rozpoczęło ministerstwo stanu tymczasem pertraktacye z Radą kolejową. Zapytano Radę kolejową, czy taryfy dla zboża wszelkiego rodzaju i fabrykatów młynarskich do niemieckich portów nadmorskich mają być niższe o połowę. Celem tego kroku jest umożliwienie wywozu za granicę także bardziej od portów oddalonych miejscom produkcyjnym w kraju. Rada kolejowa zgodziła się jedynomyślnie na tę propozycyę; co do wykonania tejże rząd jeszcze nie powziął ostatecznej uchwały. Na pytanie, czy to leży w interesie ekonomicznym, aby istniejące w dzielnicach wschodnich taryfy stopniowo od żywego bytła rozprzestrzeni na całą monarchię, odpowiedziała Rada kolejowa przecząco.

Odnosnie do uchwały w sprawie włości rentowych uważa ministerstwo stanu szczegółowe rozprawy komisyjne za potrzebne w tym kierunku, czy wspólnie działające komisji kolonizacyjnej z komisją jeńceralną na być ściślejsem, niż dotąd. W sprawie kredytu realnego odbyły się przy udziale ministra skarbu bardzo dokładne obrady ze wszystkimi ziemstwami dawnych dzielnic, czy możnaby zaprowadzić podwyższenie kredytu realnego i do jakiej granicy i czy stopy procentowej kredytu realnego nie można by zmniejszyć, oraz czy nie jest rzeczą możliwą, aby kredyt realny większych laudzafat rozciągnąć na średnia i mniejsza własność ziemską. Wszystkie ziemstwa oświadczyły się zgodnie za tą ostatnią

drogą, ale były przeciwne temu, aby dla wschodnich dzielnic stwarzać osobny instytut dla kredytu realnego. W skutek tego wydano do naczelnych przełożonych wschodnich dzielnic rozporządzenie, w którym zleca im się, aby nawiązali rokowania z pojedynczymi laudzafatami. Będzie chodziło o to, jak opiewa rozporządzenie, aby istniejąca już teraz możliwość używania kredytu rolniczego uczynić przystępną także dla drobnych właścicieli i za pomocą odpowiedniej procedury skłonić własność chłopską, aby korzystała z dogodności zaminianiania wypowiadalnych, wysoko procentowanych hypotek na niewypowiadalne hipoteczne listy zastawne. Uprzejmość ministra skarbu ułatwi w obrębie odgraniczonych obszarów na tego rodzaju oczyszczenie hypotek udzielenie dla każdej prowincyi znaczniejszej sumy do rozporządzenia. Także ponoszenie kosztów tej operacyi ma być odnośnym osobom ułatwione, jak można najwięcej. Na 15 lipca zwołano większą część przedstawicieli instytutów kredytowych zachodnich prowincji do Berlina, aby porozumieli się z ministrem skarbu co do tego, czy i tam potrzeba jakiegoś zreformowania stosunków. Te rozprawy będą prawdopodobnie mieściły w sobie pouczające wskazówki dla dzielnic wschodnich. Te i inne obrady atoli mają tak szeroki zakres, iż niepodobna ukończyć tych spraw w przeciągu kilku miesięcy. Z tego, co powiedziałem, widzicie Pan wie zatem, iż rząd uczynił wszystko, co mógł.

W nawiązaniu do tego zakomunikował minister Böttcher w sprawie waluty, co następuje: Od czasu oświadczenia pana prezesa ministrów na posiedzeniu z 16 maja r. b. nie stało się nic takiego, co mogło dać powód do traktowania kwestyi waluty ze strony rządu w obecnej chwili. Z tego oświadczenia wiedzą Panowie, że kanclerz swoje przyrzeczenie spełnił w tym kierunku, iż chce porozumieć się z rządami związkowymi, aby zbadać i w danym razie zdecydować, aby na kongresie międzynarodowym omówiono sprawę zmiany naszej waluty. Wezwano równocześnie rządy, aby zaznaczyły swoje stanowisko w obec kwestyi waluty i ewentualnie przedłożyły swoje propozycje ku podniesieniu i utrwaleniu wartości srebra. Skoro nadejdą wszystkie, natenczas będzie pora odpowiednia do tego, by Rada związkowa powzięła uchwałę nad rezolucyą, jaką parlament przyjął w ostatnich dniach sesyi. W Radzie związkowej będzie chodziło o to, czy i w danym razie z jakimi państwami, oraz na jakiej podstawie nastąpić wymiana myśli w sprawie waluty srebra i czy ewentualnie należałoby nawiązać do tego przygotowania do międzynarodowej konferencyi. Rzecz zatem znajduje się w biegu, w tej chwili atoli nie jeszcze nie jest rozstrzygnięta.

## Zniżenie wartości srebra a wielki przemysł

Do niedawnego czasu uchodziło w prasie, popierającej złotą walutę, za rzecz niezbłądzą, że tylko rolnictwo ma interes w przywróceniu srebru praw jako metalu monetarnego, że wielki przemysł natomiast musi się bronić przeciwko temu do upadłego. Kiedy nastąpiło tak znaczne obniżenie wartości białego metalu w 1893 i 94 roku, podniosły się także z obozu wielkoprzemysłowego liczne głosy, które pozwały domyślać się, że zniżenie wartości srebra odczuwają także w tych sferach dotkliwie. Kiedy nadto po ukończeniu chińsko-japońskiej wojny zamknięcie ekonomiczne Chin objawiło się jako sprawa, w której wielki przemysł pokłada daleko sięgające nadzieje, kwestya srebra coraz bardziej wysuwa się naprzód. Wielki przemysł i handel widzi się postawionym wobec ogromnych szkód, jakie dla niego wypływają z spadania, a nawet już wypłynęły z chwiania się cen srebra; są to szkody, którym nie pomogą uczone rozprawy o „doskonałości monometalowej” i o „praktycznej walucie złotych”. Coraz szersze koła dochodzą do rozpoznania, iż Niemcom potrzeba stalszych i wyższych cen srebra, jeżeli chcą skutecznie uczestniczyć w współzawodnictwie o klientelę Chin, zwłaszcza wobec Japonii.

To zaczyna się już przebiegać w prasie złotej waluty. I tak n. p. czytamy w liście z Tokio, który umieszcili „Berl. Tagebl.” w dniu 25 maja b. r.: „Dopóki kurs srebra zapewnia pobliskiemu państwu wypiarskiemu (Japonii) tak znaczne korzyści z pokojowej konkurencyi, dopóty techniczna wyższość „Europy i Ameryki jest niezwykłą”. „Voss. Ztg.” zaś w referacyi swojej o sprawozdaniu Sir Roberta Harta o handlu w Chinach, także zamieszcza zdanie: „Można pojąć, że niska cena srebra ostatniego roku skrepiła dowód, ułatwiła natomiast wywóz.”

Nawet niemieckie Izby handlowe, tak wyjątkowo popierające walutę złotą, w znacznej liczbie widzą się zniewolone zwracać uwagę na szkodliwy wpływ, jaki wywiera zniżenie wartości srebra na handel i przemysł. Orzeczenia takie Izby handlowe zebrał dr. Stall w początkującym piśmie: Kwestya srebra dla handlu i przemysłu.

Dowiedujemy się ztamtąd, iż Izba handlowa w Dreźnie orzekła, że skutków zniżenia wartości srebra nie można jeszcze przewidzieć, że ankieta w sprawie waluty srebra nie przyniesie zmiany. W Saksoni zaznaczyły się te następstwa w sposób dotkliwy najpród w osłabieniu siły zakupna wszystkich krajów z walutą srebra i tem samem w cofaniu się wywozu do tych krajów. Izba handlowa w Duisburgu wymienia między szerególnymi przyczynami, które źle wpłynęły na handel i przemysł w pierwszym rzędzie także zniżenie wartości srebra Izba handlowa w Lüdenscheid oświadcza, że wywóz zamorski niecierpiał w skutek zniżenia wartości srebra. Izba w Solingen dodaje, że to zniżenie dało się odczuć na indyjskich rynkach. W rocznem sprawozdaniu Izby handlowej w Elberfeldzie za 1894 r. czytamy:

„Obok podniesionego ruchu wywozowego krajów z walutą srebrną należy także zwrócić uwagę na przemysłowy rozwój Japonii i Indyi; przy wszystkich układach celny h należy uwzględnić walutę srebrną i dążyć mianowicie do cel wartościowoci, inaczej bowiem stopy celne staną się w danym razie iluzorycznymi”. Nawet Izba handlowa w Frankfurcie n. M. przynajmniej w swem sprawozdaniu, że upadek srebra pociągnął za sobą wielkie straty dla handlu z krajami mającymi walutę srebrną a Izba handlowa i procederowa dla wyższej Bawaryi zaznacza, że zniżenie się cen srebra utrudnia wiele stosunki z temi krajami, które jeszcze nie mają utrwalony ów walutę. Referat Izby handlowej w Lubce, a, jak na znaczne polepszenie kursu rubla

się stosunki eksportowe, gdy tymczasem w 1891 i 92 wielkie zniżenie cen srebra ograniczyło znacznie handel z Rosyą. Tak samo Izby handlowe z siedzisk wielkiego przemysłu, jak Izba w Pforzheim, Dortmundzie, Bochum, Krefeldzie, Lipsku, Monasterze wyrażają przekonanie, że upadek cen srebra przynosi nie-mieckiemu handlowi dotkliwie szkody.

Z tego widąc, że nie tylko całe rolnictwo, ale także wielka część handlu i wielkiego przemysłu czuje się mocno poszkodowaną przez obecne stosunki waluty w Niemczech.

## „Scire, velle, audere, silere!”

Oto hasło wojenne fanatyków ludzkich mądrości, synów pychy. Zrywają się oni nasamprzód, by pościć rozumy Salomona, potem z upodobania czepiać natchnienie, przystępują do suchawego wyboru między ludzką a boską wiedzą i mądrością, następnie uznając siebie za opokę, stają jako osoby o prawie własnem, „niezależnym” od nikogo i wreszcie zbudowali sobie samym w sercu swem otwartą zasłaniającą na nim i drapującą się w płaszcz wewnętrznej majestatu i milczenia, torując drogę hegemonii bez Boga. Pyszni jak sam ojciec pychy czują się powołani do sączenia jadu z czarnych serc swoich w niezapętsze serca bliźnich, by kiedyś, gdy trucizna spełni swe zadanie okluczycy zdegenerowane społeczeństwo i zatrzymufować na karkach strupieszatego i bezdusznego tłum *sciat dii!*

W Niemczech są to zwykle zdeklarowani odstępcy, otwarcie renegaci i o tyle mniej niebezpieczni, jak to widzimy na przykładzie takiego egz. Jezuity Hoensbroecha, który coraz to jawniej wrpaga się do rywanu śmiertelnych wrogów Kościoła, coraz to bezczelniej domaga się, ażeby z religii wystrugano bawid-łko dla uczuciowych ludzi a w życiu publicznem i politycznem dano wolne pole pysze i namiętnostkom ludzkim i służalców ich a wyznawców ohydne go, dualistycznego hasła uznano za jedynie uprawnionych reprezentantów ludu, z nich utworzono decydującą instancyą dla spraw ludzkich i boskich.

Nie mamy potrzeby rozprawiania się z zaprzacami odmiawiającymi niemieckiemu stronictwu katolickiemu prawa reprezentowania ludu katolickiego, boć otrzymali oni już z obozu rodaków własnych dosadną odprawę; jeżeli zaś wskazujemy na fakt ten, to postępujemy tylko w myśl onego Męza Bożego, który nakazywał krzyżować dla przestrogii braci!..

U nas nie masz co prawda, dzięki Bogu, odstępów jawnych, bo tacy obawiałyby się mogli anatemata całego narodu; nie chcielibyśmy nawet przyznać, iż są tajni zaprzaczy — nie, mamy dotąd tylko przewrócone głowy, scharłaciacie w obec atmosferze umysłu, serca nie ze, lecz dopiero nadpsute cudzoziemską trucizną, a że przytem zarozumialość i pycha rozwija się na gruncie polskim jakoś bardzo buntownie więc też raz po raz daje się słyszeć zgrzyt jakiś cudaczny, widzi się niekiedy u nas szatanie się dziecinne z urojeniami potęgami, sportrzedzi można czasami, jak ten lub ów omamiony obcemi błyskotkami szalona zdradza obawę przed jarzmem, które naród nasz uznawał — zawsze za „lekkie i słodkie”. Ze wszystkich stron ciśnię się do nas zło, ze wszelkich stron zakładają miły pod opokę Chrystusową, ciągle zapewniając żarliwie, że chodzi o zwalenie „dyktatoru” *strażników* tej opoki, a nie o Opokę samą, że zamierza się zneutralizować światło jakie z Opoki tej, kierowane dłonią jej strażników, pada na wzburzone morze codziennego, szarego życia, — wszyscy otumanieni przysięgają na niebo i ziemię, że światła onego zagasić nie myślą, że chcą też raz poprobować, ażeby nie zdołają się sami przebić przez ciemność, ażeby nie uda im się ominąć niebezpiecznych skał bez pomocy Latarni morskiej, bez reflektorów nakręconych dłonią wierznych strażników... I gdyby tu nie chodziło o życie całego narodu, o życie tychże szalenów ów i Ikarowych skrzydłach, możemyby nie występować przeciwko zamierzonym igraszce. W dzisiejszych jednak okolicznościach ostrzedz musimy społeczeństwo, że hasła pyszałków wymiennie w nagłoku niniejszego artykułu, to twardo przemycyony, cudzy! Gorący patriota polski i wielki chrześcijański uczony tak odzywał się o tem przed dziesięć laty do społeczeństwa naszego: „Roznosiciele jego i wy-nawcy, to zwykle nie wyżsi spekulacyjni uczeni; ci nasi są raczej praktyczni; to tacy ekonomiczni socyalni, bo i tych mamy; to taki tłum prostych czolobitników bożka Demosa, mówię o demagogach z dołu; a z góry i z wysokości uczonęj to tacy badacze przyrodzenia i... to tacy świetni uczeni-ciele wszytkich muz dziejowych, poeci! Tu wszędy natura! Tysiącami kanałami rozplynęła się po kraju; i nie tylko po placach publicznych, karczmach, i zajązdach rzycałem się szynkuje; ale się wciela i do trefniejszych progów, zawitała i rozlała woń swoją po wykutych buduarach, gotowaliach i bawialnicach świata nadobnego; luęta potopem całym powieści, romansów, poezyi, pieśni, muzyki, wyrobów sztuk pięknych; — tych jakby książek do nabożeństwa, i swego rodzaju obrazków i figurek pobożnych matki-natury! Tam się nurzają umysły od Boga odwykłe i nań nie patrzące; tam toną serca Boga próżne i Jego dobra nieświadome; zużywają się dusze, ginie sumienie, w proch się obraca człowiek cały, w tej materii, w tej naturze, w tym świecie czczym, próżnym, pustym, bez/iskierki prawdziwego życia! Wy szczególniej serca nasze polskie, *jakże mi was żal!* Serca dobre, *ale nie mądre, bez krzty rozsądku chrześcijańskiego*, — które pijecie tę truciznę w tej zgubnej nurzacie się fermentacyi; ja się jeno temu jeszcze dziwię, że dotąd tak uczeiwie wygladacie, iż zacnym oczom można jeszcze na was patrzeć! Jaka szkoda! *Coby to z was było, gdybyście zawsze piły z czystych źródeł, i oddychali świeżem rajskiem powietrzem prawdy chrześcijańskiej i dobra nadprzyrodzonego Boga!*!”

Ale tymczasem mówię o tem, co jest. Wyobrażenia, uczucia, zasady naturalne, a tem samem materialne, panują wszędy między nami. — A Bóg? Boga ledwie gdzie spotkasz po kątach; *ale gdzie On w życiu zwykłym, codziennem powszechnym?* Przeszło już jakaś zająca i religijną nas strzeże, jęj pamięć nas broni, ale *teraźniejszość jaka?* czy nie wystawiona ze wszystkich stron na zalanie nas przez potop złego? (Semenenko, „Credo”-rozd. Materyalizm.)

Tak wołał mąż zacy i dla tego to wskaz

my też na zło, które nam grozi. „W tym stroju, jakim do nas z zewnątrz obleczone przychodzi, zdaje się biały i rumiane, tak je pięknie pomalowano; ale pod tą maską, znajdziesz policzki wygnię i wnętrzości przez robaki zjedzone, i śmierć naokoło się, jące. *Więc przez zniem;* niechaj ta maska spadnie, a straszdyło pokaże się straszdyłem.”

## Niemcy.

\* *Berlin*, 12 lipca. „New York Herald” donosi, iż książę Hohenlohe, kanclerz niemiecki, zamierza żądać od cesarza zwolnienia z urzędu. Zdrowie kanclerza jest pokopane a zwłaszcza rodzina jego nalega o ustąpienie z urzędu. Kanclerz jednakże poprzednio odbędzie kuracyę w Wiesbaden. „Deutsche Tagesztg”, która powtarza tę wiadomość „New York Herald”, dodaje: „Wiadomość, uzasadniona stanem zdrowia księcia i to *jedynie* stanem jego zdrowia, jest tego rodzaju, iż może znaleźć wiarę wśród szerokiej publiczności. W *politycznem* położeniu nie ma żadnego punktu oparcia dla tej nagłej chęci do dymisji ze strony ks. Hohenlohego i dla tego dobrze będzie tymczasem powyższą „pogłoskę” uważać za wyskok polityki latowej.”

— Rada związkowa zgodziła się na to, aby robotnice wyżej lat 16, zatrudnione w mleczarniach jako też zakładach sterylizacyjnych od 15 marca do 15 października pracowały od godziny 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem do 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano i w soboty oraz we wtorek były zatrudnione po godzinie 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> po południu, jednakże o tyle tylko, o ile chodzi o prace, których wykonywanie nie jest zakazanem w owych dniach.

— Liczba kolejek w Prusach wynosi 131. Na prowincyja nadreńska przypada ich 31, na Brandenburgiją 15, prowincyja saska i hesko-nasawska po 13, na Pomorze i Szlezwik Holzstyn po 10, na W. Ks. Poznańskie, Śląsk, Hanower i Westfalia po 7, na Pruski Zachodnie 4 i na Prusy Wsch. dnio 2.

— Odkrycie świętych relikwi w Akwizgranie rozpoczęło się we wtorek o godz. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem uroczystą procesyą do katedry.

— Smutne stosunki, w obec których bledną okrzykane nadużycia w Mariabergu, odsłania dawniejszy główny lekarz przytułku dla chorych umysłowo w Bremie. Dr. Scholz, przeciwko któremu podniesiono wrzawę w pismach protestanckich, zamieszcza teraz dowody na swoje twierdzenie. Zakład ten prowadzili dyakoni i dyakonisse protestanckie, a nie Alexyanie, jak to napisano jedno z pism poznańskich, twierdząc, iż państwo zakład zamknęło.

— Czterech młodszych synów cesarskich i mała cesarzówna przybyli do Sassinitz dnia po południu. Na dworcu czekał na dzieci cesarskie marszałek dworu hr. Eulenburg, który je odwiózł do willi Hansemanu. Cesarz dzisiaj popłynął do Tullgarn.

— Ks. rejent Luitpold obdarzył hr. Posadowskyego orderem św. Michała I klasy. Przedwczoraj odbył hr. Posadowsky konferencyę z bawarskim ministrem skarbu Riedlem. Półurzędowe pisma wspominają o tej konferencyi, jako o naradzie finansowo-politycznej.

— Minister kultu wydał rozporządzenie, w którym przypomina urzędnikom, że naruszenie tajemnicy urzędowej pociąga za sobą surowe kary dyscyplinarne.

## Telegramy.

*Białogród*, 12 lipca. Prezes skupeczyny przybył tu dzisiaj rano. Na dworcu wśród entuzjastycznych owych witali go prezes ministrów i wszyscy ministrowie, deputowani i wybitniejsi obywatele.

*Londyn*, 12 lipca. Wybory rozpoczęły się dzisiaj w tych okręgach, w których nie stawiono kontr-kandydatów, a których jest w ogólności 188. Wedle dotychczasowych doniesień wybrano 30 unięnistów, 3 liberałów i 3 irlandzkich narodowców.

*Londyn*, 12 lipca. Biuro Reutera donosi z Yokohamy, że 700 Chińczyków uderzyło na obóz japoński w Hsincbu (?) na Formozie. 200 Chińczyków poległo, wielu dostało się do niewoli. Japończycy stracili tylko 11 ludzi.

*Nowy Jork*, 12 lipca. Jeden duchowny i trzy benedyktynki przybyły tu z Ecuadoru, aby w odezwie do rządu Stanów Zjednoczonych poskarżyć się na krzywdy, jakie doznawali wraz z Biskupem Schumacherem podczas rewolucyi. — Urzędowe referaty z Kuby donoszą o wybuchnięciu na wyspie tej żółtej febrzy.

*Petersburg*, 13 lipca. Car przyjął w Peterhofie deputacyę abesynską, która wręczyła mu order Salomona, a carowy i carowy wdowie kosztowne podarki z listem króla i królowy Abesynii.

*Paryż*, 13 lipca. Izba uchwaliła jednogłośnie wystawienie pomnika dla poległych w r. 1870 żołnierzy.

*Ateny*, 13 lipca. W pojedynku pomiędzy deputowanym pułkownikiem Vassiliadisem a ministrem wojny pułkownikiem Smolentzem zamieniono dwa razy kule, ale bez skutku.

## Z Wystawy.

Nie chciałbym ubliżyć pomysłowości panów komitetowych, ale sądzę, że „great attraction” ich wy-nalazku pominawszy już fatalną jednostronność wabików wynika z prądów szowinistycznych, ani umywalków nie może do onych, które zgotował nam taki mocarz jak św. Medard i zgotują „Bracia śpiący”, których święto co dopiero obchodziliśmy. Boć cóżby stało się z całą wystawką naszą, gdyby aura nie okazywała się łaskawa, gdyby św. Medard tak rzetelnie nie był dotrzymał słowa? Stawiać słowności św. Medarda, nie wiemy czy zapowiedź „Braci śpiących” z podzieleniem nie przyjdzie przyjąć nam uczuciami... Przypominamy, że w dzień on ważny, którego hreczkosiejce starzy z taką wyglądają obawą mieliśmy de południa mixtum compositum z deszczu i promieni słonecznych a zaś w drugiego dnia połowie powietrze parne i widnokrag zaczerpiony burzobremniennymi chmurami; albo więc koniec biejącego, albo początek następnego miesiąca, grymasną pokaże nam fizys i przekomarzać się będzie z gośćmi wystawowymi. Będąc zwolennikiem modnego dzisiaj w sztuce symbolizmu, pofolgowałbym skłonności dopatrzania się w rozkapryśzoną aurę symbolicznego odtworze-

nia usposobień w szanownym Komitecie wystawowym: i on upodobał sobie w „grze cierpliwości z publicznością naszą, bo miasto wytrwania na jedynego właściciela stanowisku kupieckim, geszeftarskim, drażni nas ponurem obliczem teutońskim i zarządzaniami przypominającymi osławioną pruską „Schneidigkeit“... Nie dość, że za polskie nasze pieniądze każde nam podziwiać wzrokiem i słuchem niejako, do czego wcale szczególnie nie uczuwałyśmy się — nawet katolickie nasze uczucia nie znalazły łaski przed obliczem komitetowych panów. Z obowiązku sprawozdawcy zaszliśmy onegdaj także do świeżo otwartego pawilonu sztuki; nie wspomnieliśmy o tej wycieczce naszej, bo szkoda zaiste dopłaty, gdy okazy sztuki tam nagromadzone uderzają w nas obuchem niemieckim, która dostatecznie dawała nam do zrozumienia, że z setek obrazów zaledwie kilka charakteru międzynarodowego a wśród nich tryumfuje jedyny cudzoziemiec, Rosyanin, z ogromnym swem płótnem malowanym na sposób impresjonistyczny. Zresztą nie, jeno Bismarcki, generałowie pusecy, Prusacy mordujący Francuzów „bursze“, „hausfray“ i „spiesbirger“, sceny z „konfirmacji i t. p.“ — nie brak także malowideł wyszydających w znany niemiecki sposób urzędzenia nasze katolickie a z pośród ostatnich zakupił komitet kilka reprodukcji do *rozlosowania!* Niechaj więc się nie dziwi, że szanujący się Polacy odtąd *losów wystawowych* nabywać nie będą: nie jesteśmy wystawami-estetykami, ale zdaje nam się, że bohomazy urągające naszym przekonaniom nie mogą rościć sobie pretensyj, iżby „zdobyły“ ściany domów naszych. Wyraźnie to zaznaczając pragnęliśmy jeszcze, ażeby przedewszystkiem prasa nasza ludowa ostrzegła w odpowiedni sposób swoich czytelników, — jeżeli bowiem zabezpieczamy niniejszym Czytelników naszych przed ewentualnem rozczarowaniem, to prasa ludowa ma obowiązek zapobiedz *zgorszeniu!*

Zanim w dalszym ciągu przejdziemy do ilustracji wystawców obcoplemieńców, musimy naprawić krzywdę, jaką wyrządziliśmy mimowoli niektórym wystawcom naszym, żadnej nie poświęcając im wzmianki.

Tuż obok p. Szpetkiewicza a na przeciwko wystawy bednarskiej p. Leona Sokowskiego zajął gabinet cały p. *Popławski* z swymi zwojami i machinami do szycia, artykułem dziś niemal niezbędnym; dalej cokolwiek zauważyliśmy jeszcze małą wystawę *kopalin łomów gipsowych z Wapna*, należącą do p. *B. Moszczeńskiego*; kopalinia ta poleca przedewszystkiem gips nawozowy i niezawodnie wobec powszechnego zapotrzebowania nawozów sztucznych liczących wśród ziemian naszych posiada odbiorców.

Przechodząc obok p. *Popławskiego* w kierunku północnego skrzydła pałacu przemysłowego zatrzymaliśmy się przy gustownie urządzonej wystawie p. *Cezara Manna*. Ponieważ przemysłowiec ten okazał pewne wzdęty dla języka polskiego, a nadto wystawia przedmioty, które w rodzimym przemyśle naszym nie mają dotąd praw obywatelstwa, więc też warto zroglądnać się w tej wystawie fabryki bilarów, artystycznego tokarstwa i t. d. Fabryka pana Manna istnieje w mieście naszym od lat 35, a obecny właściciel prowadzi ją od lat 11, co wcale łatwym nie jest. Najprzód bowiem chcą pracować w zawodzie obranym przez p. Manna potrzeba trochę sporego kapitału, posiadać także wielki zasób inteligencji i lat kilka poświęcić na studia za granicą. P. Mann prezentuje nam wyroby z kości słoniowej, rogów jeleni krajowych i szotlandzkich oraz z Wirginii, w fabrykacji których wydoskonalił się głównie w Offenbachu w Niemczech. Pominawszy drobiazgi, jak obsadki do łasek i parasoli, lichtarze, talerzyki do popiołu, fajki, szachy, ramki itp., wystawił pan Mann przedewszystkiem prześliczny pajak z rogów jelenich, wartości kilkadziesiąt marek. Rzecz to oczywiście luksusowa i p. Mann liczy też głównie na polskich dziedziców, bo Niemcy w Wielkim Księstwie Poznańskim nie skorzy do zakupowania podobnych przedmiotów; nie rozumiemy tylko, dla czego p. Mann nie uważa za stosowne informować lepszą publiczność o pięknych wyrobach swoich za pośrednictwem pism polskich. W każdym razie wzmiankujemy o wystawie jego, choćby i dla tego, ażeby zwrócić uwagę publiczności na nową gałąź zarobkowości dotąd przez nas zaniedbaną: na tokarstwo artystyczne. Kto ma potrzebny fundusz umysłowy i brzojęzy, niechaj wypełni tę lukę i uwolni nas od konieczności zaopatrywania się w odnośne przedmioty u obcych.

W pobliżu wielkich gabinetów p. *Kasprowicza*, chirurga, zajął obszerną koję p. *H. Neumann* z Poznania. Jak się zdaje, posiada p. Neumann przedewszystkiem skład wózków dla dzieci, a więc artykuły, na które popyt jest pewny i stały. W przedziale swoim wystawił p. Neumann wózki przerożnej wielkości od poważnego rozmiaru, „wózka dla bliźniąt“ (dla czego *komiecenie dla bliźniąt* — to sekret p. Neumanna, może to dowcip wystawowy!) aż do drobnego wózka dla liliputowego bobo. O dobroci tych wózków rozstrzygnąć nie możemy, wykaże ją niezawodnie praktyka. Prócz wózków wystawił p. Neumann małe stoliki dla dziewcząt, lalki i wózki dla chorych skonstruowane bardzo pomysłowo. Nie wiemy, czy w Poznaniu istnieje większy magazyn polski wózków dla dzieci, a przecie w obecnej znanej płodności rasy naszej, fabrykant tych przedmiotów mógłby niezawodnie zapewnić mieć egzystencję!...

Napis polski zauważyliśmy także na szafie wystawowej fabryki skór p. *Steinbruecka* z Trzcianki. Tuż obok wystawy firmy *Antoniogo Rosego* z Bazaru i w tym samym przedziale, w którym p. *Piotrowski* umieścił swe dekoracje kościelne, zajęły całą ścianę okazy z zakładu malarstwa na szkło i fabryki liter z brązu *Emila Bauera* z Poznania. Na wystawionych godkach i „sztydach“ zauważyliśmy kilka napisów polskich, ale z nich jeden tylko poprawny: „Handel win“, zresztą okazał p. Bauer, że nie przyswoił sobie jeszcze języka tubylców; na jednym z „sztydów“ czytamy bowiem: „Godła na wszystk. gatunk. Dekoracje na wiecza i albumy“. Szkoda czasu i atłasu, bo takiego godła nikt oczywiście nie kupi.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota 13 lipca.

**\* Doniesienia urzędowe.** Adwokat Józef Chełmicki z Odolanowa mianowany został notaryuszem.

**\* Dzisiaj o godz. 7** odprawili w kościele św. Marcjana X. proboszcz dr. Lewicki mszę św. na intencję Jego Eminencji X. Kardynała Ledóchowskiego. Kościół był przepięknie wernymy — wielki ołtarz pięknie przybrany w kwiaty.

**\* Korespondent** „Posenkerki“ z Międzyrzeczka donosi: „Wedle najnowszych wiadomości można twierdzić śmiało, że *zyciostwo Polaków* jest tak dobrze jak rozstrzygniętem; jak twierdzą bowiem, wydał antysemitki zarząd stronniczości z Wolsztyna odezwę, ażeby antysemitki głosowali na *ulasną rękę*. Z Dreżna z zarządu centralnego nie nadeszły co prawda bliższe wiadomości, jeżeli się jednak weźmie na uwagę większość głosów polskich, to przynajmniej trzeba, że szanse dla X. proboszcza Szymańskiego rosły. Nadto termin wyborczy ma być oznaczony na 20 b. m., co dla zwolenników Dziembońskiego, ze względu na wakacje sądowe i szkolne, jest bardzo niedogodnem.“

Pomysłne te wieści nie wpłyną oczywiście ujemnie na sprężystą działalność naszych agitatorów, owszem, będą dla nich ostrzegą do tem energiczniejszej pracy: toć uśmiecha się nam *zyciostwo!*

**\* Wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** w Teatrze polskim, Berlińska ulica nr 18. W czasie wystawy przemysłowej znacznie powiększona i nowo urządzona, zawierająca przeważnie dzieła sztuki polskiej oraz obcej. Codziennie zwiedzać ją można od godziny 10 — 1 z południa i od 4 — 6 po południu. W święta zaś w niedzielę od 12 — 2 po południu. Cena wejścia 30 fen, dzieci 15 fen.

**\* „Stella.“** Szanownym członkom przypominamy, że czterdziestoletnie walne zebranie Towarzystwa naszego odbędzie się dzisiaj w sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 9 wieczorem. Prosimy o liczny udział, gdyż pod obrady przyjdzie sprawa nader ważna.

Zarząd Towarzystwa „Stella.“  
A. Andruszewski, prezes. St. Trzeciakowski, sekretarz.  
**\* Do kasy komitetu** na rzecz funduszu imienia Tadeusza Kościuszki wpłynęło w bieżącym tygodniu: Za pośrednictwem redakcyi „Przegl. Poznańskiego“ 45 m. 70 fen.

Razem z poprzedniemi złożono 9066 m. 62 fen.

**\* Marletta,** dziewczę pstrokatę, w ogrodzie zoologicznym, zabawi tylko do wtorku w Poznaniu. Ztąd udaje się do Petersburga. Dziecko to jest osobliwym a dotychczas jedynym tworem natury Proporcjonalnie zbudowane ma przeciw wygłup niezwyczajny, ponieważ epiderma jej przypomina skórę lamparta i tygrysa. W kołach uczonych zastanawiali się nad Marietta, profesor dr. C. Hennig z Lipska i profesor dr. Ponick z Wrocławia i orzekli, że dziewczę to wielkie wykazuje podobieństwo do ludzi przedpotopowych.

**\* Wycieczka oddziału kołowników** poznańskiego „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę rano do Swarzędza. Wyjazd o godzinie 5 rano od bramy szelagowskiej. — Tego samego dnia odbędzie się druga wycieczka do Obornik. Wyjazd o godzinie pół do 3 na placu przed bramą rycką.

**\* Jeźcy.** Tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ urządza w niedzielę dnia 14 lipca 1895 r. swą pierwszą zabawę latową w ogrodzie p. Szermera (Villa Flora). Program: Koncert kapeli wojskowej 47 pułku. Gry towarzyskie: Kulanie w kręgle i rzucanie ryby do tarczy, z premiami dla pań. Strzelanie do tarczy i kulanie w kręgle z premiami dla panów. Wspinanie na drąg z premiami dla chłopców. Dzieciom rozdane będą przy kasie lampiony — o ile zapas starczy. Rozmaitości: Kwiatki. Figlarze z karmelkami. Maszynka elektryczna. Podnoszenie ciężarków. Puszczanie balonów. Ćwiczenia gimnastyczne wolne i na przyrządach. Dowolne piosenki orkiestry. Wieczorem oświetlenie ogrodu ogniami bengalskimi. Początek o godzinie 3. Wstępne 30 fen. od osoby. — Na powyższą zabawę zaprasza uprzejmie Wydział.

**\* Mimo,** że termin wyborów ścisłych w Międzyrzeczkiem jeszcze nie oznaczony, rozrzuca już niemiecki centralny komitet wyborczy odezwę — jako dodatek do 55 numeru międzyrzeczkiego *Orędownika powiatowego*. Odezwa ta zaleca po części „Michałkom“ niemieckim, ażeby zapomnieli o politycznych i ekonomicznych różnicach a pamiętali o swęj narodowości; wspomina, że niektórzy z wyborców są już znużeni, że atoli nie należy stronić od urny wyborczej, ponieważ znaczy to to samo, co głosować na Polaka. Bombastyczny ten manifest drukowany jest u P. Matthiasa w Międzyrzeczku.

**\* Teatr polski w Srodzie** (na sali p. Hittnera). W niedzielę na ostatnie przedstawienie operetki: „Biedna dziewczyna“

**\* Teatr polski w Grodzisku** (na sali p. Seidel'a). W wtorek komedya: „Ciotka Karola“ i mazur w 4 pary.

W środę komedya: „Kraj“

W czwartek na ostatnie przedstawienie dramat w 5 aktach: „Gwiazda Syberyi.“

Następnie mają artyści zamiar grać w Kościanie, Obornikach, Pile, Nakle Bydgoskiej, Szubinie i potem udać się do Prus Zachodnich; jak w innych latach, tak i w tym roku spodziewają się poparcia publiczności.

**\* Bank ludowy** w Bytomiu rozpoczął z dniem 1 lipca działalność swoją; z okazji tej pisze „Katolik“:

„Z polityką bank ludowy nie ma oczywiście styczności i dla tego byłibyśmy woleli, gdyby w „Gaz. Op.“ z uciechy nad założeniem banku nie byli tak potrażliwi pięścią przeciwko związkowi antypolskiemu. Pisali zgola, że bank ludowy to odpowiedź na założenie związku antypolskiego. Tak nie jest, bank został założony właściwie 17 marca r. b, zatem zupełnie niezależnie od tej sprawy, nie wdaje się w politykę, nie chce się brnąć za bary z antypolskim związkiem, tylko pragnie na mocy prawa uczciwie działać dla dobra swoich. Trzeba nam unikać

przesady; w polityce ona nie dobra, a w sprawach pieniężnych zgnuba. Wielka prawda!

**\* Wychodzący** w Berlinie organ socjalistyczny „Vorwärts“ donosi, że polska partya socjalistyczna zwróciła się do kongresu w sprawie więzień, obradującego w Paryżu, z otwartym listem, w którym wskazuje na smutne stosunki panujące w więzieniach rosyjskich. W cytadeli warszawskiej i w twierdzy petro-pawłowski w Petersburgu więźniowie narażeni są na srogie nadużycia i katusze, tak, że wielu więźniów, by się uchronić od męczarni, popelnia samobójstwa, wielu też umiera wskutek niedłudzkiego obchodzenia się z nimi.

**\* Palec Boży!** W „teatrze narodowym“ w Berlinie wystawiono w zeszłym tygodniu dramat „sensacyjny“ osnuty na tle wypadków w Marienberg p. t. „W domu obłąkanych“. Rolę bohatera grał niejaki Karól Wesselsky; przed podniesieniem kurtyny spozstrzegł reżyser aktora tego wijącego się w kurczach na ziemi; gdy koledzy przystąpili doń, obrzucił ich dzikiem spojreniem, recytując słowa swęj roli: „Nie jestem obłąkany, oddajcie mi pieniądze moje“. Najprzód zdało się wszystkim, że W. żartuje, gdy jednak aktor szalał coraz bardziej, przywołano lekarza, który nakazał przeniesienie Wesselskiego do lazaretu, gdzie okazało się, że popadł on w furję. W. jest rolewitą Wiedeńskim, był zdolnym aktorem, z żoną żył w separacyi.

**\* „Gazeta Grudziądzka“** donosi: „Jeden z meżów zaufania sławetnej spółki K. H. T. w Poznaniu odebrał karty od dwóch Niemców, tak zwanych rajdenców (arme Reisdende) z napisem: „Karta polecająca do tutejszego meża zaufania związku ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach“. Na zapytanie meża zaufania, kto im dał te bilety, odpowiedzieli, że dostali je od 2 kupców Polaków, których prosili o wsparcie. Na jakie to sposoby biorą się Polacy, aby szkodzić Niemcom, a zwłaszcza meżom zaufania związku dla popierania niemczyzny na wschodnich kresach! — w tła z obruzieniem poczyliwy „Geselliger“. Oburzenie zupełnie niewłaściwe. Najpierw uważamy to za kawkę dziennikarską, wyhodowaną umyślnie dla „Geselligera“ w Poznaniu przez jednę z jego dusz pokrewnych, a przypuściwszy nawet, że wiadomość ta jest prawdziwą, nie daje powodu do obruzenia się ani nawet zdziwienia. Jeżeli członkowie „spółki“ spryskieli się, aby umorzyć i wyniszczyć Polaków, to każdy z nas obowiązany jest starać się usilnie o zachowanie bytu i nie trwonić grosza dla próżniaczych rajdenców. „Spółka“ ma dużo pieniędzy, gdy za hecę płaci swym agentom po 6000 m. rocznie, słusznie więc posyłała do niej „landsmanów“, aby ich „popierała“! Polacy nie chcą śmierci głodowej żadnego Niemca, polecają więc „meżom zaufania“ tych, którzy potrzebują wsparcia.“

**\* Otwarcie Pałacu Kryształowego.** W zeszłym miesiącu przypadała 40-ta rocznica otwarcia Pałacu Kryształowego. Wzniesiono go przez dwa lata niemal z materiałów wystawy powszechniej londyńskiej z r. 1851. Koszta wyniosły 1,500,000 funt. szt. Park i ogrody zajmują przestrzeń 200 akrów. W grudniu r. 1866 północne skrzydło nawiedzone zostało pożarem, który wyrządził szkody na 150.000 ft. Dotychczas żaden gmach w tym rodzaju nie zdołał wyrównać Kryształowemu Pałacowi.

**\* Pan Faure i woda święciana.** Czy może być coś bardziej charakterystycznego jak to, że sam fakt, iż przyzdyt rzeczpospolitej, wchodząc na nabożeństwo żalobne Carnota do kościoła św. Magdaleny, przyjął podaną mu przez duchowieństwo wodę święconą i przeżegnał się — stał się wypadkiem politycznym pierwszorzędnej wagi. Dzienniki poświęcały mu artykuły wstępne, a „Figaro“ tak pisał: „Nie twierdzimy bynajmniej, aby p. Feliks Faure był zapalonym wyznawcą (croyant) lub sekciarzem. Należy on, jak mi wшысьcy, do tego pokolenia dusz, bardziej żanekpokojonych, niż chcą to przyznać, zaprzeczeniem, jakie życie realne i rzeczy pozytywne dają ideałowi. Ale spełniony przezeń akt przytwórczości staje się w danych warunkach aktem odwrętu. Potwierdza on nasze poprzednie uwagi o stopniowej, ale niestannęj emancypacji władzy prezidenta rzeczpospolitej. Niewątpliwie p. Carnot nie byby sobie pozwolił na coś podobnego, sądząc, że mu tego nie wolno. Kiedy szło o to, aby jeden z pokolejów pałacu Elizejskiego zamienić na kaplicę dla ceremonii wręczenia biletów nowym Kardynałom francuzkim, trzeba było na to długich z p. Grevy rokowań. Stary adwokat z r. 1848, choć w gruncie wielki sceptyk bał się przesądów panującego stronniczo i zrazu nie chciał o tem ani słuchać. A kiedy wreszcie przystał, to jeszcze pod warunkiem, by w owęj kaplicy nie wolno było odprawiać mszy św.“

P. Carnot odziedziczył w podobnych okolicznościach kaplicę, a nawet mszę św., ale na przemówienia urzędowe biskupów odpowiadał sztywnie lub chmurno. P. Casimir Perier bałw za krótko w pałacu Elizejskim, aby posunąć się o krok dalej na drodze zdrowego rozsądku. Ale skoro cofnął się ze strachu przed powozem a la Daumont na wysięgach, byby prawdopodobnie zemknął i przed święconą wodą. P. Feliks Faure poddał się tem egzorcyzom chętnie i z wielkim taktiem, dając w ten sposób dowód poszanowania dla zewnętrznych konwensansów i dla obowiązków głowy państwa. Dzienniki radykalne rzucą się nań za to niezawodnie, z całą zjadliwość. Ale co to szkodzi? W każdym razie jest rzeczą widoczną, że namiętności, pragnące ograniczyć swobodę bliźniego, tracą grunt pod nogami w świecie urzędowym. To lepiej.“

W istocie to lepiej, ale smutnem jest to, że we Francji zapanowały takie stosunki, iż przęgnanie się wodą święconą w kościele robi w całym kraju hałas i staje się powodem rozmaitych artykułów i komentarzy w pismach francuzkich

**\* Walki byków we Francyi.** Pomimo srogiego zakazu policyi, we Francyi południowej odbywają się walki byków. W Candéreau, w pobliżu Bordeaux, na gwałtowne domaganie się publiczności toreador musiał zabić dwa byki. W Béziers (Hérault) rozjuszony byk rozpłatał wateadorowi wnętrzności. W Nimes policya zapowiedziała wateadorowi, że każdy z nich, któryby zabił tyka, aresztowany zostanie. Wszystkie więc postawione przy życiu, mimo okrzyków: „La mort! La mort!“

**\* Obyczaje Malgassów.** W ciekawym dzienniku podróży po Madagaskarze, p. Henryk Doulat opowiada o obyczajach miejscowych. Między innemi, przy zawieraniu alianów i traktatów pokojowych, obie strony mają zwyciężył utoczyć sobie krwi nawzajem i wypić ją na znak przyrzeczenia. Obrzęd taki nazywa się *fatidra* i towarzyszy mu wiele innych, bardzo długich i skomplikowanych, posiadających m'istyczne znaczenie. Przysięga wypowiedziana, ma tam daleko większe znaczenie moralne od skróślonęj na piśmie.

dziana, ma tam daleko większe znaczenie moralne od skróślonęj na piśmie.

**\* Papuga** — spadkobierca. Wielu biedaków chciałoby być na miejscu pewnej papugi, która w tych dniach po śmierci swęj pani, odziedziczyła 20,000 fr. Codziennie przez lat dziesięć, na pytanie jęj, jak spała, papuga dawała odpowiedzi zastosowane do okoliczności, a więc: „Dobrze“ — „Nieźle“ — „Gorzej niż zwykle“ — „Bardzo dobrze“. Rozumny ten ptak ma zapewnione 1000 fr. dożywocia. Papuga ta nie jest podobno kaczką... dziennikarską

**\* Nowoczesny Robinson Crusoe** Pewien rybak norweski, nazwiskiem Brakmo, doświadczył następującej przygody: Podczas wyprawy łodzią z synem z apala go szalona burza i zagnała do Spitzbergu. Tu czekał wiatru pomyślnego, lecz gdy chciał wracać do Norwegii, znalazł drogę zawaloną lodem i został zmuszony przeziwać na wyspie nagiej, bezludnej. Przeżył tu z synem 13 miesięcy; nie mieli wcale prowiantów, tylko strzelbę i kilka nabożów. Na szczęście, rybak wiedział, że Nordenskiöld w pobliżu tej zatoki zbudował szalazę. W szalazie tym Brakmo znalazł instrumenta ślusarskie i trochę prochu. Strzelał więc do reniferów, mięso ich zjadał, krew wypijał, a skorami wybił wewnątrz szalazę, chroniąc się tem od strasznych mrozów. W ten sposób udało mu się przez 13 miesięcy podtrzymywać życie swoje i syna. Gdy wreszcie lody stopniały i zapragnął wracać, spozstrzegł, że lódz została uszkodzona. Zdołał ją jako tako naprawić i wyruszył do Barda. Ztąd zatelegrafował do żony w Tromso. Brakmo niedawno przybył do Chrystyanii, gdzie na odczyty publicznym opowiadał swoje przygody.

**\* Kalendarz** Jutro w niedzielę dnia 14 lipca św. Bonawentury B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 56. Zachód o godzinie 8 minut 15.

Pojutrze w poniedziałek dnia 15 lipca. Rozstanie św. Apostołów.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 57. Zachód o godzinie 8 minut 14.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**\* „Kościuszkę“** pismo poświęcone pamięci Tadeusza Kościuszki — zbiór materyałów, źródeł i wiadomości dotąd nieznanych z życia bohatera — wychodzące w Krakowie pod redakcją i nakładem Antoniego *Kościuskiego*, członkami Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Za miesiąc czerwiec wyszedł numer i zawiera „Sto lat temu (Wspomnienie)“. Zestawienie i przegląd krytyczny różnych opowieści o powodach i szczegółach śmierci Prymasa. (Dokończenie). — Kościuszkę w wojnie 1892 roku. (Urywek z niewydanęj jeszcze pracy historycznej. (C. d.)

## Akademia Umiejętności w Krakowie.

Wydział filologiczny. 1895. Posiedzenie dnia 10 maja. Przewodniczący: Dyrektor profesor dr. K. Morawski.

X. prof. dr. St. Pawlicki zdaje sprawę z pracy p. Stanisława Schneidra p. t.: „Czy mądrości i cnoty można nauczyć. Bezimienna rozprawka z połowy V w. przed Chrystusem.“

Referent oświadcza, iż praca ta nie może być drukowana, dopóki autor nie uwzględni tego, co o traktacie w mowie będącym napisał Teichmüller w „Litterarische Feuden“, oraz rozmaitych hipotez tego uczonego. Należałoby także rozważyć to, co mówi Susemihl w „Griechische Litteraturgeschichte der Alexandinerzeit.“

Sekretarz zdaje sprawę z posiedzeń Komisji: Dnia 16 maja odbyło się posiedzenie Komisji historyi.

Prof. Łuszczkiewicz zwraca uwagę, że w dziele Juliusza Kothego p. t.: „Verzeichniss der Kunstdenkmäler der Provinz Posen“ są dowody, że architektem dośrodkowych kościołów w Owinsku i Obrzycku był ten sam Pompeo Ferrari, który, jak wiadomo z prac prof. Sokolskiego, budował kościół OO. Filipinów w Gostyniu.

Na posiedzeniu ścisłszym Wydział uchwala, aby w sprawie pracy p. Lutosaławskiego Referenci porozumieli się co do niektórych kwestyi z Autorem

Sekretarz, stosownie do uchwały Wydziału, prostuje sprawozdanie o wypadku głosowania w sprawie konkursu im. ś p. S. B. Lindego, na posiedzeniu dnia 2 maja 1895, w ten sposób, iż większość, proponująca do nagrody prace, opatrzoną godtem: „Haec autem verba vetera“, składała się z 7 głosów na 11 głosujących, 3 głosy podano za inną pracą, a jednę kartkę oddano białą.

Pracę p. Karbowiaka uchwalono odesłać do Komitetu wydawniczego.

## Nachruf.

Am 11. d. M. verstarb hierselbst im Alter von 79 Jahren nach langen, schweren Leiden der Probst der katholischen Pfarrkirche ad St. Mariam Magdalenam, Herr

## Valentin Zientkiewicz.

Ueber ein halbes Jahrhundert hindurch hat der Verewigte als Priester in seiner Vaterstadt Posen und hiervon nahezu 30 Jahre als Probst der hiesigen katholischen Pfarrkirche gewirkt.

Durch sein duldsames und friedliches Walten als Seelsorger, sein liebvollendes und menschenfreundliches Wesen, hat er sich reiche Verdienste um seine Kirchengemeinde und die hohe Achtung seiner Patronatsbehörden erworben.

Das Andenken dieses würdigen Priesters wird stets in Ehren gehalten werden.

Posen, den 13. Juli 1895.

## Der Magistrat

als Patron der katholischen Pfarrkirche ad St. Mariam-Magdalenam.

## Z najświetniejszych wydawnictw.

3) Alfred Szepeński: „O prądach myśli narodowej“, 129, str. 42. Lwów 1895.

Broszura ta nie jest pozbawioną głębszej myśli i wartości. Wziąwszy za punkt wyjścia stosunek literatury do polityki i życia społecznego narodów, stara się autor wykaazać wzajemną zależność i oddziaływanie u nas w Polsce przynajmniej od czasów Leszczyńskiego literatury politycznej na dążności i działania wolskiego społeczeństwa. O ile ona w obec odmiennego prądu dziejowego była bezsilna, lub o ile prowadziła po swej myśli naród ku naprawie i odrodzeniu, to pan Szepeński obszernie przykładami naszej historii stwierdza.

Najwięcej wszakże zajmuje go: wrot ku polityce utylitarnej, realnej — jaki po roku 1863 objawił się u nas, a którego uosobieniem była i jest partya tak zwanych Stańczyków. Nad dziełem jednego z głównych przywódców tej partyi „Rzecz o roku 1863“, zastanawia się autor obszerniej — wykazując o ile ono wyrazem jest przekonania pewnej części społeczeństwa i o ile objawia — jako dzieło treści politycznej, program zachowania narodowego bytu.

Do oceny pracy p. St. Koźmiana, do zrozumienia tej polityki utylitarnej — broszurka ta przynosi wiele światła — wypowiada niejedną głębszą prawdę. Całość wychodzi jako rezultat odczytu dla młodzieży polskiej we Wiedniu i jako odbitka z gazety: „Przeгляд“.

4) Stanisław Smolka: „W sprawie spotwarzonej Instytucji narodowej“, 8vo, str. 102, Kraków 1895.

Kiedy w najlepszej myśli i wierze, pragnąc umożliwić działalność wydawniczą Akademii umiejętności krakowskiej, zabrał głos jej sekretarz obecny, i podawał myśli i rady — jakimi można jej niedostatkami zaradzić, pospływały się ze stron rozmaitych zarzuty, insynuacje i zażalenia — krytykujące dotychczasową działalność Akademii i wykazujące, iż ona dla Ojczyzny dobra niczego użytecznego nie robi. Prawda — zarzuty były ciężkie — publiczność łatwo skłonna do wierzenia frazesom dziennikarskim, choćby niepopartym żadnym faktycznym dowodem, więc mogły wyjść na szkodę tej instytucji narodowej. W tym celu zabrał właśnie znowu głos p. Smolka i w przytoczonej wyżej broszurze historycznie rozwija genezę uprzedzeń, czczość i bezpodstawność zarzutów przeciw jej działalności podnoszonych i wskazuje od siebie drogę wyjścia.

Książka ta napisana z talentem i nie bez humoru, zająć powinna każdego, kogo obchodzi jedna z najpiękniejszych naszych instytucji. Dowie się tu czytelnik, ile krzywdy najlepszej sprawie przyniosło nieraz uprzedzenia, rozsiewane tendencyjnie po dziennikach, pozna rzetelny stan funduszów, administracji i prac Akademii. Sądymy, iż książka ta usłuży dobrą wysłuchawcy i społeczeństwu i tej instytucji, którą broni i usprawiedliwia.

5) Sewer: *Na szerokim świecie*, powieść 8, str. 200, Nakładem Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie, 1895. Cena 1 zgr. 80 c.

Na ile stosunków współczesnych, tak częstokroć skomplikowanych, tak przedewszystkiem przesiąkniętych egoizmem czy materialnym dążeniami kreśli autor znany już czytelnikom z niejednej lepszej pracy z zakresu belletrystyki — swą najnowszą powieść. Ktokolwiek czytał utwory Sewera (a warto choćby ważniejsze z tytułu przynajmniej przypomnieć) jak: „Szkice z Anglii“, „Przybłądy“, „Nafta“, ten mógł odnieść to jedno przynajmniej przekonanie, iż jeżeli w p. Maciejewskim Ignacym (właściwe imię „Sewera“) literatura nasza nie pozyska wybitnego zdolności pisarza — to przecież mieć będzie autora zdolnego, głębokiego obserwatora życia i jego warunków, który nadto odrębnym od innych pójdzie stylem, i może choćby w zarysach nowy stworzy kierunek i świeże wniosie poglądy.

Sąd ten nas nie zawiódł. Autor w przekonaniach dużo ma zasad tak zwanych postępowo-demokratycznych, które odzywają się ironią i politowaniem nad stanem szlacheckim — ale w ogóle nie wpada w szat demagogiczny — i umie swe uprzedzenia trzymać w karchach. Po za tą cechą charakterystyczną, która odbija się w każdej niemal jego noweli, chociażby w „Zosi Zorawiance“ są, jak powiedzieliśmy wyżej — pewne poglądy i zapatrywania nie pozbawione oryginalności — i zdrowe.

Wszystkie te charakterystyczne cechy uwidoczniają się wybornie w omawianej przez nas powieści świeżo wydanej „Na szerokim świecie“. Życie Zosi, tej jedynaczki, pieszczoszki matki, nie mającej przed sobą jasno wytkniętego celu — marnieje i gaśnie, doświadczona i zawodami i krzywdą wielkiego świata. Wszystko w tej powieści wydaje się nam dobre i układ i tendencya i opowiadanie. A jednak czegoś czujemy brak. Oto brak widoczny w niej wykończenia charakteru tej Zosi. Nie znamy, jak się chowała, co na rozwinięcie jej skrajnych i ekscentrycznych pojęć wpływało — i to właśnie sprawia, że całość dla nas zostaje trochę nieodgadniętym snłksem — podobnie jak snłksem była Zosia i dla lekarza powiatowego i dla matki i dla wielu innych w Dreźnie i w Paryżu. To co lekarz napomyka o jej wychowaniu przez starego encyklopedystę i ideologa — nie wystarczające jest i pobieżne. Autor wprowadzając nas *in medias res* — mógł w toku opowiadania rozwinąć szczegóły potrzebniejsze do całokształtu dzieła.

Tragiczne fatum unoszące się nad Zosią przesładuje ją w krótkim żywota przeciągu — nie wiemy za co — i po co. Czy po to, by być przyczyną śmierci matki i samej Zosi przedwczesnego zejścia? To jedna uwaga, jaką nam podrykowała przeczytanie tej powieści, malującej dosadnymi barwami dzisiejsze stosunki wielkiego świata i jego smutny koniec. Po za tą uwagą podnosimy raz jeszcze, iż tendencya zdrowa — koloryst i żywość opowiadania, sytuacje tragiczne i pełne grozy — obserwacya życia znakomita są zaletami tej książki, która nie przejdzie pewno bez rozgłosu i uwagi wśród czytającej publiczności.

Maryla W.

## W PRZELOCIE.

(Dokończenie.)

W każdym razie miał wybór między wielu dobremi partjami, choćby ze względu na wysokie stanowisko. Ale ją wybrał, ją dumną Fela, na nic nie zważając. Starał się o nią jak szaleniec, choć wiedział, że wychodzi z niego tylko na przekór „drugiemu“ lub jego matce, by ją ugniewać i uziłościć, choć wiedział z jej własnych ust, że ten „drugi“ wyrzekł się jej dla tego, bo przekładał wolę surowej, zacietęj matki nad miłość kobiety.

Stąbam i tchórzliwym nazywał Niedźwiedź tego „drugiego“. Biedny tchórz! Ojciec Feli był aktorem, wielkim, sławnym artystą, dla tego matka Wilkora była przeciwna temu związkowi. „Aktor“ mawiała z pogardą, koczowniczy, podły naród! Nie, nie z tego!

I tego nie mógł jej syn wytłomaczyć. Tak śmiesznego przesądu nie mógł w niej zwałczyć.

Zygmunt Niedźwiedź zwałczył wiele więcej: zwałczył wszystko!

I teraz — po pięciu latach, Fela po raz pierwszy mówiła z człowiekiem, który jej się wyrzekł, i gniew, żal, oburzenie, obrażona duma, i wszystko, co wynalazła w myśli przeciw niemu, pierzchno, a pozostało tylko miłe wspomnienie chwil kilku, wspomnienie, które nią owładnęło i oszołomiło.

Nie, nie, już nie!  
Zapach uleciał, zniknął.  
Patrzyła błędnie przed siebie.

— Tylko pociechy ma mu udzielić... Czyż kobieta z sercem nie może tego uczynić, nie grzesząc? Krew jej się wzburzyła, oczy pały, gdy pomyślała o tém.

— Nie, nie, kobiecie nie wolno tego czynić pod grzechem, ani kobiecie kochającej, ani innej. Obojętna, kto winę na siebie bierze, kobieta, czy mężczyzna. Obojętna, kto tego żąda i kto ustępuje... Nie, nie, to niemożliwe, zupełnie niemożliwe!

Potem znów myślą widzi „samotność“, duszącą apajającą woń, miły jej domek, tam dalej, w zieleni. I to dziecięce zaufanie jej męża!

Jak ohydnie musiała wyglądać przed chwilą z odbijającą się w twarzy namietnością! I jakby tę twarz widziała, podniosła rękę do ciosu i uderzyła w powietrze...

— Wstyd! Hańba!  
Powstała, patrząc na wszystkie strony, czy nie ujrzy swych dzieci.

Wreszcie nadeszły wesole, szczęśliwe:  
— Mama, mama!

Bona zabłądziła w nieznanej jej jeszcze okolicy. Fela wzięta na rękę małą Manię i gorąco pocałowała. O jak wdzięczną była temu wesotemu aniołkowi!

Rezolutny Adas pociągnął matkę za suknią:  
— Mam, czy jesteś chora?

Spojrzała poważnie.  
— Gniewasz się? — uporczywie przyglądał się jej twarzy.

Wstydziła się.  
— Nie kochanie, już nie. Trochę byłam zagniewaną, ale to minęło.

— Tatka oczekuje nas na placu zabaw — powiedział znów Adas.

— Prawda, tatka czeka, spieszmy!  
Zygmunt Niedźwiedź chodził już dłuższą chwilę tam i napowrót.

Teraz pospieszył żonie i dzieciom naprzeciw. Opowiadał potem Feli o toczącym się procesie; wiedział, że to ją bardzo zajmuje. Sądzone młodzieńca, który zabił swego kolegę.

Godzinę przed tem był z nim w najlepszej przyjaźni, i naraz, nieprzewidzianym wypadkiem stał się jego zabójcą.

— Żałuję tego biedaka. Tak niespodzianie stać się mordercą, nie mając od tego najmniejszych zamiarów — tak w przelocie!

Powiedział to prawie wesole, a Fela, nie wiedząc, co odpowiedzieć, szepnęła cicho, tak:  
— Okropne wypadki — wstrząsnął ramionami.

A po chwili powtórzył machinalnie „i tak w przelocie!“...

— Często tego doświadczałem w praktyce, że człowiek przez nieprzewidziane okoliczności i wypadki, staje się nagle zabójcą, oszustem, złodziejem!...

— I wiarołomnym! — powiedziała z naciśkiem.  
— To także, ale tu dużo zależy od własnej woli.

Uśmiechnął się.  
Nie rzekła nic więcej.  
Bona z dziećmi szła naprzód. Fela przytuliła się do ramienia męża.

Spojrzał na nią miłostnie.  
Nie zatrzymując się, oparła głowę na jego ramieniu, on to tak lubił.

— Zygmuncie, — szepnęła, rumieniąc się, — jestem twoją kochaną, wierną Niedźwiedzicą.

Było mu błogo; ah i teraz na ulicy nie mógł żony swojej uściskać!  
— Fela — mówił wzruszon — czy ty mnie tak kochasz?

Potwierdziła...

KONIEC.

**Galerye obrazów w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk**, ulica Wiktoryi nr. 26, zwiedzać można codziennie z rana od godziny 9 do 1, a w każdą niedzielę od godz. 12 do 5 po południu.

**Gabinet archeologiczny** otwarty w każdą sobotę od godz. 11 do 1.

\* **Stan wody w Wroclawiu**. Dnia 12 lipca rano 0,18 m. Dnia 12 lipca w południe 0,18 m. Dnia 13 lipca rano 0,14 m.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 lipca.

**HOTEL BAZAR**. Lipski z Lewkowa, Moszczeński z żoną z Wiatrowa, pani Szuldrzyńska z Siernik, dr. Skarzyński z Splawia, hr. Czarnecki z Gogolewa, Czorba z Krajewic, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Czarnecki z Raszew, Chłapowski z Bonikowa, Zielonacki z Krakowa, dr. Jaskłowski z Warszawy, panna Szulc z Ciaszła.

**HOTEL VICTORIA**. Telefon 84. Pani Eulenfeld z Wrzesni, Zawadzki z Gniezna, Gerson z rodziną z Warszawy, Przybyszewski z Inowrocławia, Szumski z Grylewa, Jarochowski z Królestwa Polskiego, Tatarski z Berlina, Sobkiewicz z Drezna, Lubczyński z Kołobrzegu.

**ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI**. Telef. 165. Zastrow z Magdeburga, Erhardt z Hali, Sadowski

ze Lwowa, Flaum z Gablonz w Bawaryi, Wasilewski z Petersburga, Lublin z Berlina, Wiener z Wrocława, Brzeski z Michorzewa, Moczyński z Ostrowa, Schulz z Lignicy, Kiedrowski z Dąbrowy w Król. Polskiem.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

K. **Poznań**, 12 lipca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu wamięmiędnym). Temperaturę mielną w ubiegłym tygodniu dla rólnictwa bardzo korzystną. Z wielu stron d noszą o powietrzu przetrzepnym i pogodnym na przemian; tak więc spragnione jarzyny i kartofle, które na wysokich gruntach mocno już nawiedły, orzeźwiły się cokolwiek; a zarazem wszędzie prawie już rozpoczętemu żniwu towarzyszy dostateczna pogoda. Plon żyta w prowincji naszej nie bardzo zapowiada się bogaty jak sądzić można z wyniku wielokrotnie już dokonanych omłotów na próbie. Tak ilościowo jak i też jakościowo liczyć tylko można na dobry „6-rdni sprzet“ żyta. Również z Pras Zachodnich i z Szląska są wiadomości, że kloay są krótkie i nie-spodziewają się tam tak świetnych rezultatów jak pierwotnie przypuszczano. W handlu zbozowym panuje wielki spokój, gdyż kupyce zajmują stanowczo wyzukejące stanowisko i tem mniej mają ochoty do dalszych zakupów, że zapasy starego zboża na głównych rynkach są tak znaczne, iż powatliwać trzeba, by je do czasu gdzie nowego ziarna będzie pod dostatkim zużyć zdołano. Do tej chwili zatem, aż się sytuacya należycie nie wyjaśni i ceny w nowej kampanii się nie uromniają, dalsza redukcyia cen zdaje się być niemożliwona. — Dow z w tygodniu ubiegłym mieliśmy nieznaczne, lecz wobec braku popytu i słabego ruchu wystarczające. Na pszenicę żyto panował z początkiem tygodnia dosyć żywy popyt lokalny, zamiejscowy i nabywów brak chwilowo zupełnie. Ku końcowi tygodnia mniej okazały się chęci kupna, tak że przednie nawet gatunki obydwóch artykułów płacono do 2 mk. na wepłu niżej cen z szotygodniowych. Jęczmień i owies przy pokupie normalnym wstrzymały się zupełnie na wysokości cen szotygodniowych.

Ceny targowe w Poznaniu d. 12 lipca 1895	TOWAR			
	piękny	średni	pośledni	
Pszzenica . . . . . 100 kilog.	15	10	14	10
Żyto . . . . .	11	10	80	—
Jęczmień . . . . .	12	10	10	10
Owies . . . . .	12	20	11	30
Groch wrzący na paszę . . . . .	—	—	—	—
Kartofle . . . . .	—	—	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—	—
Rzepak . . . . .	—	—	—	—
Zubin złoty niebieski . . . . .	—	—	—	—

Wrocław, 12 lipca 1895

Postanowienia miejaskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni		lekki towar
	naj.	naj.	naj.	naj.
	wyz.	wyz.	wyz.	wyz.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszzenica biała	15,60	15,30	15,10	14,30
Pszzenica żółta	16,50	16,2	16,00	15,40
Żyto	12,00	11,9	11,8	11,7
Jęczmień	8,00	12,20	11,9	10,30
Owies	12,80	12,5	12,40	11,90
Groch	13,50	12,50	12,0	11,50

**Magdeburg**, 12 lipca. Okier ziarnisty excl. work. 92% — cukier ziarn. excl. 88. Rendem. 10,45. Drugi produkt excl. 75. Rendem. —. Usposobienie: słabiej. Rafinada chl-bowa I. 22,75, rafinada chl-bowa II. 22,50. Mielona rafinada z beczką 28,00, mielona Melis I. z beczką 22,95. Stale. Cukier surowy I. produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 9,72 1/2 plac. 9,82 1/2 zad., sierpień 9,87 1/2 plac. 9,90 zad., wrzesień 10,00 — plac. 10,02 1/2 zad., październik-grudzień 10,55 płacono 10,55 — zad. Slabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 276,000 cetr.

**Hamburg**, 12 lipca. Okowita cicho, lipiec-sierpień 21 — zad., sierpień-wrzesień 21 — zad., wrzesień-październik 21 1/2 zad., październik-listopad 21 1/4 zad. Kawa good average Santos za lipiec 74 1/2, za wrzesień 74 1/2, za grudzień 73 1/4, za marzec 72 1/4. Usposobienie: potw. Obrót 2500 worków.

## Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lipcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
12. Po połud. 2	743,5	PlnZ. orzezw.	zachm.	+24,8
12. Wiecz. 9	741,7	Z. orzezw.	zachm. 1)	+17,1
13. Rano 7	743,5	PldZ. silny.	dos. pog. 2)	+14,5
1) Po południu słaby deszcz (0,95 mm). 2) Nocą słaby deszcz (0,5 mm)				
Dnia 12 lipca maximum ciepła +25,3° (el. 12 minimum +13,0				

## (Nadestano).

**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni** (101) „VULKAN“

**I. F. J. KOMEDZINSKI W DREZNIE** zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych ednotnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.



W czwartek dnia 11-go b. m. o godzinie 7-mej wieczorem zasnął w Bogu, opatrzonej św. Sakramentami s. p.

## X. Walenty Zientkiewicz

proboszcz kościoła farnego

w 79-tym roku życia, 52-gim kapłaństwa swojego.

Exportacya z domu do kościoła odbędzie się w niedzielę o godz. 6 po południu; nazajutrz żałobne nabożeństwo z wigiliami o godzinie 9 z rana, następnie pogrzeb na nowy cmentarz farny.

## Duchowieństwo kościoła farnego.

Poznań, dnia 12. lipca 1895.



Dnia 11 go b. m. o godzinie 7-mej wieczorem rozstał się z tym światem, opatrzonej s. Sakramentami, s. p.

## X. Walenty Zientkiewicz

proboszcz kościoła farnego

przeżywszy lat 78.

Exportacya z probostwa do kościoła odbędzie się w niedzielę o godzinie 6-tej wieczorem. Nabożeństwo żałobne rozpocznie się wigiliami nazajutrz o godzinie 9-tej z rana, następnie pogrzeb na nowy cmentarz farny, o czem donosi w smutku pograżona

## Rodzina.

Poznań, dnia 12 go lipca 1895.

## Solanki w Inowrocławiu.

Najsilniejsze jodowo-bromowe solanki i lugowe kąpiele. Najskuteczniejsze na cierpienia kobiet i dzieci, reumatyzm, podagry choroby skórne, skrofule, choroby weneryczne, neuralgie i t. d. **Sezon trwa do połowy września.**

Zarząd miejski solanek.

## Parcelacya dóbr

zajmuje się i przeprowadza

**Antoni Weiss**

Poznań, Grobla 172. (169)

# Bekanntmachung.

3 1/2% Anleihe der Provinz Posen für Zwecke des Provinzial-Hilfskassen-Fonds auf Grund des Privilegs vom 11. Juli 1888. I. und II. Ausgabe von je 5 Millionen Mark.

Behufs planmäßiger Tilgung der vorbenannten Anleihe sind:

A. von der noch 4,998,900 Mark betragenden I. Ausgabe 58,000 Mark Provinzial-Anleihe-scheine und zwar:

12 Stück	Buchstabe C. No. 346/57	à 100 Mark
51 "	" D. No. 97. 122. 533/56. 792/801. 1222/6 u. 1443/52	à 500 Mark.
70 "	" E. No. 1224/50. 1887/1906. 2099. 3083/42. 3169. 3562/71 und 4617	à 200 Mark.
21 "	" F. No. 105. 110. 251/9. 563/70 und 626/7	à 100 Mark.

B. von der noch 5,000,000 Mark betragenden II. Ausgabe 50,000 Mark Provinzial-Anleihe-scheine und zwar:

8 Stück	Buchstabe A. No. 283. 424/5	à 5000 Mark.
4 "	" B. No. 1008. 1086/8	à 2000 "
16 "	" C. No. 1407. 1473. 1500. 1868. 1923/30. 1934/6. 1945	à 1000 Mark.
20 "	" D. No. 2085. 2359/80. 2851. 3841/55. 4080	à 500 Mark.
3 "	" E. No. 5020/1. 5058	à 200 Mark.
4 "	" F. No. 1013. 1138/9. 1174	à 100 Mark.

freihändig angekauft worden, davon die unter A. mit Zinnscheinen-Anweisungen, die unter B. mit Zinnscheinen vom 1. Juli 1895 ab und Zinnschein-Anweisung-n. Dies wird gemäß § 4 der dem genannten Privileg angeschlossenen Bedingungen hierdurch zur öffentlichen Kenntnis gebracht.

Posen im Juli 1895.

## Der Landeshauptmann.

I. V.

gez. **Noetel.**

## Obwieszczenie.

W Niewierzu p. Pniewami (stacja Lubosin) jest jeszcze 950 mórg do rozparcelowania, a tak zwane „Resztgi” z 1000 morgami do sprzedania.

Rekantanci zechcą się zgłosić w każdą Niedzielę do Dworu w Niewierzu gdzie kontrakty się zawierają. Większe i mniejsze gospodarstwa są każd-go dnia do nabycia w biurze w Poznaniu.

Spółka Rolników parcelacyjna, Poznań, ul. Wrocławska 17.

# Boże, zbaw Polskę!

Prześlizna chromolitografia na kartonie, wielkości 14/10 centm., przedstawiająca Najśw. Maryję Pannę Częstochowską otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi, w bardzo wernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie modlitwa za Ojczyznę, aprobowana przez władzę duchowną. Cena egzemplarza 40 fen., tuzina M. 4.00. (158)

Nakład Księgarni Katolickiej

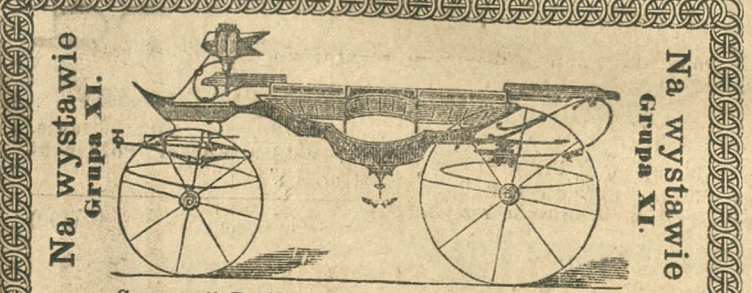
**Dra Władysława Miłkowskiego** w Krakowie.

Tamże wyszło:  
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonik. Cena 10 f.  
Litania o nawrócenie Rosyan. Cena 4 fen.  
Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych (300 dni odpustu). Cena 4 fen.  
Nadający kwotę wprost do księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymują powyższe modlitewki franco.

Najnowsze wydawnictwa Księgarni nakład „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu (1414) oraz dzieła znajdujące się na składzie głównym.

Catier E. Kruświcza	Mk.
Cepiel Wł. Hodowla królików ras poprawnych jako zaniehdane źródło naszego dobioytu	1,50
Chościński Józef. Dla polskiego ludu. Wiązanka opowiadań historycznych, powiastek dykteryjek, zagadek itd. Książeczka I.	0,80
Chościński Józef. Księga Sybillińska o przyszłości. Zbiór objawień, proroczw, przepowiedni i jasnowiedzi o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie. Z dodatkami nadzwyczajnym: Weryjhora przepowiada przyszłość. (Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki)	2,50
w oprawie	3,00
Krause Lazarz. Praktyczny podręcznik o plantacji buraków cukrowych (Praca konkursowa).	0,50
Leitgeber Witold. Na strunach serca. Poezycze. w oprawie	2,00
Roczniki „Domu polskiego” trwale oprawne. Cena zniżona zamiast 8 M. po	3,00
Roczniki „Tygodnika belletrystycznego” trwale oprawne. Cena zniżona zamiast 12 M. po	2,50
Tomaszewski Walenty. Jak zasilać ziemię i żywić rośliny, żeby wydawać mogły bogate plony czyli nauka o sztucznych i zielonych nawozach, o mierzeniu stajennej, o nawożeniu ziemi pod główne plody i o uprawie buraków cukrowych podług najnowszych doświadczeń w oprawie	2,00
Dziło powyższe zostało przez wszystkie Towarzystwa rolnicze uznane jako znakomite. Na przesyłkę poczt. uprasza się dołączyć stosownie do odległości 25 lub 50 fen.	2,25

Do nabycia w każdej księgarni.



Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę że moją fabrykę pojazdów przedstawiłem z ul. Szerokiej na Wielkie Garbary nr. 33

(narożnik ulicy Szerokiej). Nadmieniam, że na składzie zawsze mam znaczny wybór gotowych powozów rozmaitego rodzaju. Wszelkie reperacje starych pojazdów wykonuję szybko, rzetelnie i tanio. (182)

**Józef Kulka, właściciel fabryki pojazdów** w Poznaniu, Wielkie Garbary 33.

**Solanki św. Marcina w Kołobrzegu** (St. Martins Soolbad).

Najsilniejsze kąpiele solankowe ze źródła Zillenberga. Kąpiele solankowe, błotne i parowe, tusze najrozmaitsze jako też inhalacje. Zakład nowo zbudowany podług najnowszych doświadczeń Urzędzenia bardzo eleganckie. Lekarzem dyktującym jest fizyk powiatowy radca zdrowia Dr. Raabe. Dom mieszkalny i pensjonat także i dla dzieci bez towarzysztwa osób starszych. Prospekt wysła się bezpłatnie. (1509)

Zarząd Solanek św. Marcina.

## Chrześcianie katolicy!

Miasto Kamienica w Saksonii, jezycze nie posiada nowego katolickiego kościoła i zawsze jezycze ukochany nasz Zbawiciel przemieszkiwał musi w byłym budynku teatralnym. Dawniej wiewięd się skarżyłem na biedę moją, dzisiaj będę zwięzlejszym 7-8000 dusz mam w mieście samem a w całej parafii razem 15000; latem dochodzi jezycze kilka tysięcy czeskich, szląskich i polskich robotników. a miejsca w domu Bożym jest na 700 — osób. Współwznowy! Czy uznajecie że opawiać się muszę o zbawienie duszy moich parafian, którzy obowiązkiem swoim zadosyć uczynić nie mogą. Trzeba nam budować! przeto dopomóżcie mi i przyslijcie w krótkie mały datek na budowę nowego katolickiego kościoła w Kamienicy. Kto prędko daje, podwójnie daje! Nie dajmy zacząć w dalszych czasach, gdzie moralnie jest zagrożona naszym katolickim robotnikom w Kamienicy, nie dajmy im wpaść w ramiona bluźnierców, dopomóżcie mi abym ich mógł zgromadzić w nowym domu Bożym, przez nadesłanie waszych cegiełek do budowy. Modlić się będziemy za Was, a Bóg Wam pobłogosławi. (1079)

**Józef Müller,** proboszcz w Kamienicy (Chemnitz w Saksonii)

## Fabryka towar. cynowych i bronzowych Franciszka Wujka

istniejąca od 110 lat

w Poznaniu przy Szerokiej ulicy nr. 25,



połącza swój bogaty i dobrze zapozatrzonny skład naczyń i sprzętów kościelnych jako to: Monstrancje, FIGURY NA BOŻE MEKI, pająki do gazu świecy i petroleum, lichtarze ołtarzowe o jedné świecy i kandelabrowe, kandelabry i ładka, wieczne lampy, krzyże procesyjne, krzyże ołtarzowe, lichtarze do ściany, dzwonki na Sanotus, dzwonki do Mszy św., kielichy do Komunii św. z patyna, kropielniczki, kociołki do święconej wody, tacki, do chrztu z wycięciem i imbryczkami, puszeki do Olejów św., puszeki do Hostyi św., ampułki, tacki w rozmaitych wielkościach, lawatary itd. — Na życzenie mogą świeczniki ołtarzowe być przelane. — Dalej: miary do octu i okowity puszeki do lodów, banki do nóg ogrzewania, siłkawkki, znaczki liczbowe, plomby itd.

Wykonuje się aparaty do Aptek i reparacye. — Ceny jak najniższe. Podejmuję się wszelkich reperacyi i uskutecznia takowe jak najprędzej. (143)

Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.

### Globus

Skład mater. piśmiennych, towarów galant. etc. W POZNANIU plac Wilhelm., Hotel Rzymski, poleca (1528) na Prowinc. Wystawę Przemysłową przeciw naśladowictwu zastrzeżone

### ALBUMY

z widokami miasta Poznania własnego nakładu, w pięknym rzeźnieniu tu dotąd wykonaniu — w kształcie liścia — oraz karty korespondencyjne z widokami, przedmiot galanteryjne „pamiątkowe”, materyaty piśmienne etc. w wielkim wyborze i z taniej drobczi po tanich cenach!

**A. Andruszewski,** Rycerska ulica Nr. 36.

**Magazyn mebli** i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach. poleca szczególnie dla osób nerwowych

**materace** wyściełane puchem roślinnym (Kapok) który przez najslawniejsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy material od pierza i włosa. Wiele wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. Portyery i firany w najnowszych deseniach oraz najmłodniejsze materye na meble są zawsze u mnie na składzie. (16)

**Sobtzicka kakao w proszku**  
**Sobtzicka czekolady**  
są z powodu ich nadzwyczajnego smaku wszędzie bardzo lubione.

**Pasy** do lokomobil, bez końca, skórzane i bawelniane. Weże spiralne do lokomobil. Weże do siłkowek. Plachty nieprzemakalne na lokomobile. Plachty nieprzemakalne na miotkarnie. Plachty nieprzemakalne na stogi. Plachty do żniwnych wozów. Warki do zboża rozmaitego gatunku poleca po cenach umiarkowanych fabryka pasów, oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.  
**Z. MAZURKIEWICZ,** Poznań, Bismarka ulica 10.

## Centralna Drogerya

Czepcz,ński i Śniegocki Poznań, Stary Rynek 8

**Świece ołtarzowe** biały i żółte. Kadzidło, lampki wieczne, olej do palenia la, knotki do lamp wiecznych francuzkie i krajowe.  
**PERFUMY** francuzkie i angielskie: Piana Atkinsona, Gele Freres i t d we wielkim wyborze. Skład główny na W. Ks. Poznańskie oraz Prusy Zachodnie wyrobów „Warszawskiego laboratorium chemicznego.” — „Bukiet Tatrzański” flak. 2,25 M. — „Panama” flakon 2 Mks. — „Bukiet kościeliski”, „Konwalia tatrzańska”, „Storczyk z Ojcowca”, „Szarota z Nosala”, „Zefir halny” flakon po 1,50 Mks.

**Woda koloń-ka** prawdziwa (gegenüber dem Jülichplatz) 1/2 butelka 1,40 Mk. 1/3 but. 0,75 Mk. W pudełkach oryg. 1/2 lub też 1/3 butelki, za pudełko 7,50 M k.

**Mydła toaletowe.** Mydło „Panama” z kwiatów egzotycznych, cena 1 M. Mydło z kwiatów tatrzańskich — 60 fen i 1 M. Mydła kłusaczowe Tren i Nugliesha w rozmaitych zapachach, i kawałek 25 fen., tuzin 2,60 M. Mydła francuzkie Piana, siłk kowe i opononakowe kawałek po 2 M., karton 5,50 M. Trzy fony lepszych mydel toaletowych, które bądzie przez niezkształtność bąd otluczenie przy fabrykacyi odkładano za 1,50 Mks. (146)

**Ognie bengalskie i sztuczne** we wielkim wyborze! Wszystkie nowości w ognich bengalskich i sztucznych są zawsze na składzie. Sortyment zestawiamy na żąd. od 10-300 M.

**Świece stearynowe** wieleńskie, kandelabrowe, kucenne i powozowe. Świece kręcone białe i kolorowe.  
**Wody mineralne** najświeższego nalewu.  
**Pastyłki mineralne.** Sole i ługi do kąpieli.  
**Proszki do zębów** w ozłobnych, trwałych pudełkach drewn. po 60 i 75 fen.  
Dentipurina Dr. Koszutskiego słoje 1 M.

**Aparaty, klisze i wszelkie chemikalia fotograficzne.** Aparaty fotograficzne wybornie fotografujące już od 25 Mks.  
**Szczoteczki do paznogeł** od 30-1,25 M. do zębów od 20-1,25 M. do rąk po 20, 25 i 30 fen. we wielkim wyborze.

**CZEKOLADY** cacao, oliwe prowanecka, waniie burbońska po znanych najtańszych cenach tylko we wyborowych gatunkach.  
**Soki** malinowy i wiśniowy po 60 f. za f.  
**Esencja cytrynowa** w butelkach po 0,65-1,00 mk.  
Wysokki mięsne Liebiga w słoik. po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.  
**Esencja octowa Elba** w butelkach po 1 M.

**Mydła oraz wszystkie artykuły do prania w dobrych gat. po najniższych cenach.**  
**Herbaty** od 1,50 do 6 M.  
Wyborne prósze herbaolane po 1,80 i 2 M. za funt.

**Farby gotowe do malowania** posadzek z pokostem funt 0,40 z laki-rem burztynowym f. 0,70 z laki-rem spirytusowym f. 0,80  
**Pędzle,** proter, szcotki do froterowania, stal do scierania proteru.  
**Oliwy, smarowida, kuczy i sole.** Trau i smarowida na skóry Dwusiarczyk wapna. Carbolinum.

**Koniak kuracyjny** 1 butelka 2,50 M.  
**Koniaki francuzkie** po 4,50, 6, 8 i 10 M.  
**Wyborowe araki** po 2 i 3 M. za litr.  
**Korki do wina** węgierskiego 100 sztuk 1 M., czerwonego 100 sztuk 2 Mks.

„Centralna Drogerya” poleca dalej wszystkie artykuły drogeryjne po znanych najtańszych cenach tylko w dobrych gatunkach. — Zamówienia z prowincyi wykonuje się odrocznie i przesyła się franco jeżeli wynoszą więcej niż 10 M. Obszerne cennik Centralnej Drogeryi wyszedł co tylko z druku i przesyła się każdemu zgłaszającemu się na żądanie darmo i franco.

## Czerwona Apteka w Poznaniu

**Eucalyptus-esencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.** Najlepszy środek przeciw do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przymiów. Cena butelki 1 m, pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.  
**Wino Condurango** przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy poleca n. Butelka 3 M., 1,50 fen. i 75 fen.  
**Esencja pepsynowa** (przy reumatyzmie) poleca dr. Lisbreicha przyrządzona. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen.  
**Wino chinowe** czyste i z żelazem. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen.  
**Wino Sagrada.** Środek dyetyczny do częstego używania przy złem trawieniu i nieregularnym stolcu. Butelka 1,50 Mk. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.  
**Wode bromowa** (aqua bromata nervina) ku wzmożeniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we d. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 d. i il. rabatu.  
**Ruski balsam spirytusowy** przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 1 M. i 1 M.  
**Radiauera** poprawna orof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Orème) słoje 1 M. i 1,50 M.  
**Radiauera** środek specjalny ku całkowitemu wynieszeniu nagaiotków. zguszczeniu skóry etc. fl. 60 fen.  
**Radiauera esencja jodlowa** z przepyszny zapachem iastu jodlowego, do przeczyszczania powiezcza w pokojach i w sąsiedach dla chorzyh, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, przemawia e trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu. Neapola i Brakeli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.  
**Maść na piegi** podług doświadczonego przepisu lekarskiego usuwającego w krótkim czasie pi gi, czerwonego twary oraz wszelkie wyrzuty skórne. Cena za słoje 50 fen i 1 m.  
**Ray-Ruma China** płyn na włosy, doświadczony i nieszkodliwy środek na wzmożenie i porost włosów, usuwający nader szybko niezawodnie łupież oraz tamujący wypadanie. Cena za butelkę 1 mks. 6 butelek 5 marek  
**Prawdziwy dalmatyński proszek na owady** nadzwyczaj skuteczny na szwabę pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządkiem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.  
**Radiauera proszek na nogi** nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru z nóg i p. ramiionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.  
**Pastyłki na migrenę,** doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.  
**Pigułki rumbarbarowe,** najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.  
**Pigułki żelazne** z mlezanem żelaza, ognie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marke.  
**Miód żywokostowy** na kaszel i chrypke, sataw w krani i plicach, brak oddechu, kokuks i drapanie w gardle, butelka 6 fen. 6 but. 3 M.  
**Czerwona apteka,** Poznań, Stary Rynek 37. (Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844. Założony w roku 1844. (121)

Najstarszy Największy

## SKŁAD TRUMIEN

i artykułów pogrzebowych.

**St. Opieliński** Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie poleca (128)

**Świece ołtarzowe** wyrabiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe. Wysyłki uskutecznia się odrocznie i franco.

**Magazyn mebli** Majstrów Stolarskich **J. Krakowski,** (120) Podgórna ulica nr. 8, poleca Szan. Publiczności meble własnego wyrobu od skromnych do najwytwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wyściełane, lustra i marmury po najniższych cenach.

**Wody mineralne** nalewu 1895. Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Kronenquelle, Marienbad, Obersalzbrunn, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebrałem wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecam po cenach nader umiarkowanych. (1422)

**Sole i ługi do kąpieli.** Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielam odpowiedniego rabatu.  
**S. Ołyński,** Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej Poznań, Sty Marcina 62. Skład II. Wrocławska ulica nr. 30. Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwonicy. Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

# Swiece oltarzowe

wyrobione w mej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych (mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (137)  
Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.

## M. Sobiecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,  
Poznań. Szeroka ul. 24.

# R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,  
poleca po najtańszych cenach (130)

Swiece oltarzowe z czystego wosku,  
Swiece stearynowe Motarda,  
Olój do palenia i knotki zwyczajne i francuskie.

Oljwy do machin parowych i zwyczajnych  
Smarowidło do wozów,  
Tran, łój i smarowidła na skóry,  
Sól kuchenna, bydlęca i do kapieli,

## Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,  
Mydła toaletowe w wielkim wyborze,  
Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,  
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,  
Wyborną oliwę prowanską i wszelkie korzenie.

# ANTONI ROSE w Poznaniu

poleca:

Tapety, linoleum i rolosy,

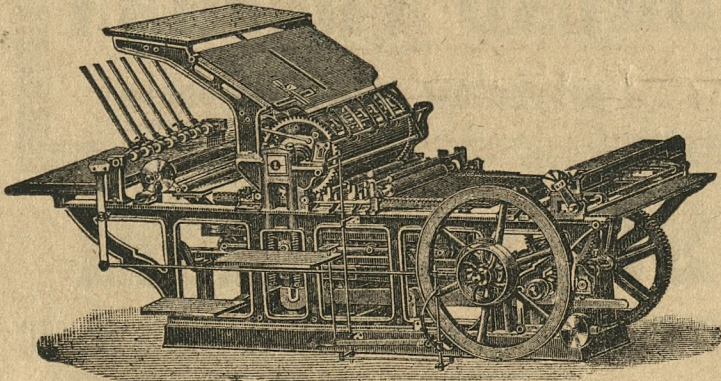
Handel materiałów piśmiennych, malarskich i rysunkowych

Artykuły biurowe i szkolne,

Towary skórzanе, albumy, neceserki, portmonetki, pugilaresy etc.

ALFENIDĘ CHRISTOFFLA,

Zakład litograficzny i drukarnia,



Najnowszego układu

Registra gospod., kościelne i książki kontowe.  
Bilety wizytowe, doniesienia ślubne i t. d.

Fabryka tytek,

Skład papierów do pakowania i papy.

Próby tapet dla zamiejscowych na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obic patentowanych LINCRUSTA WALTON. (135)

Najkorzystniejsze źródło zakupna



zegarków złotych i srebrnych.

łańcuszków, broszek, pierścieni,

obrączek ślubnych itp.,

przedmiotów ze złota i srebra

we wielkim wyborze

po najniższych cenach.

Oryginalne nowości wystawy:

Zegarki z pięknie wrytym popierstem Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa, Karola Marcinkowskiego, Mieczysława i Bolesława (królów polskich), z widokiem ratusza poznańskiego, fontanny Persensa i pomnikiem cesarza Wilhelma I. Zegarki te zaopatrzne są w napisy: Pamiątka wystawy przemysłowej w Poznaniu 1895

Broszki srebrne oksydowane

z popiersiami Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa, Kościuski i Emilii p. Szczanieckiej.

Wielki skład alfenidy

na wyprawy i podarki okolicznościowe.

DYBIZBANSKI (Huebner)

Poznań, św. Marcin 58.

Cenniki bezpłatnie i franko.

# Pierwszorzędny hotel „Victoria“

położony przy ulicy Berlińskiej nr. 17 w Poznaniu jest od 1-go października r. b. a na żądanie natychmiast do wydzierżawienia. (160)

Hotel ten obejmuje obszerną restauracyę, 36 pokoi gościnnych, wielką salę, 2 łazienki i 1 skład.

Telefon, kaloryfery i przystanek kolei konnej.

Reflektanci zechcą się zgłosić do niżej podpisanej Spółki lub do p. A. Cichowicza w Poznaniu, ul. Berlińska nr. 7.

„Pomoc“ Spółka budowlana

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.  
Dr. Kusztelan. Z. Mazurkiewicz. A. Cichowicz.

Na wystawie w Poznaniu znajdują się wyroby moje w pałacu przemysłowym.

# B. Kasprowicza w Gnieźnie

Założony w r. 1881. **M. Kudliński** Założony w r. 1881

złotnik i jubiler

Poznań, Podgórna ulica nr. 14.

poleca pracownią i skład swój dobrze asortowany w biżuterje złote i srebrne, gustowne tanie drogie, również naczynia kościelne i drogie kamienie.

## !! Uwaga !!

Własnego wyrobu czyste złote pierścionki z szlach. t. n. kamieniami stosownie dla zaręczających się już od marek 6-20 za sztukę.  
Obrączki ślubne z czystego złota koronnego (8 kar.) od m. 8-15 za parę  
Ludorow. (14 kar.) " 15-30  
" dukatow. (22 kar.) " 24-60  
włącznie z napisami, każda próba złota stemplowana pod gwarancją.

Wielebnemu Duchowieństwu polecam pracownią swoją do wykonywania wszelkich naczyni kościelnych, przetrzaskania, odnawiania, oraz złota i srebrzenia tychże.

Sznuce (wyprawy s. ber.) włącznie z monogramami i futerałami wykonuję po cenach fabrycznych obliczając srebro po luf kursu. Próby na życzenie franko. (141)

Stare złoto, srebro, monety, brylanty, perły, galony złote i srebrne, zastawy (Pfandscheine) zakupuję i placę najwyższe ceny oraz przyjmuję takowe w zamian za nowe przedmioty.



Zamiejscowe zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą.

# A. Żołnierkiewicz

HURTOWNY SKŁAD WINA WĘGIERSKIEGO  
Zbaszyn (Bentschen)

poleca swój bogato zaopatrzony

skład win górnówęgierskich

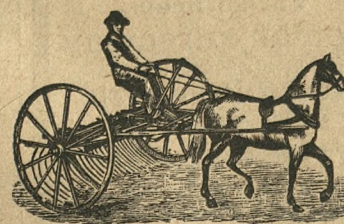
po przystępnych cenach przy skorej i rzetelnej usłudze. — Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

wino mszalne (vinum de vite purum)

tloczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi wobec Władzy Duchownej. (138)

Panowie B. Andrzejewski w Grodzisku i kupiec A. Zakowski w Lesznie mają na składzie opieczetowane moje wina mszalne.

# Grabie konne



Bracia Lesser, Poznań, ul. Rycerska 16.

W kamienicy przy ulicy Berlińskiej nr. 17 należący do Spółki budowlanej „Pomoc“ jest od 1-go października r. b. do wynajęcia (159)

# 1 skład

z dużym oknem wystawowym sięgającym do suteryny.  
Blizszych wiadomości udzieli p. A. Cichowicz w Poznaniu, ulica Berlińska nr. 7.

# W. BECKER

plac Wilhelmski 14

poleca i wysyła na prowincyę

franko

cygara importowane

hamburskie i bremenskie

jako też

prawdziwe holenderskie

tanio i w jak najlepszych gatunkach. (131)

Małe Garbary 9

na II. piętrze w podwórzu

4 pokoje i kuchnia

od 1. 10 do wynajęcia. (184)

Małe Garbary 9

na II. piętrze

2 pokoje i kuchnia

do wynajęcia. (192)

# Parowa fabryka Opatówki, Ikkierów zdrowotnych i deserowych

wyrobia i poleca jako imponującą nowość własnego wynalazku  
krystalizowaną pomarańczową nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach, główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu. (140)

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

Ostatnia nagroda złoty medal Lwów 1894.

Tanio! Tanio! Tanio!

# B. KALINOWSKI

Jezuicka ulica nr. 1.

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ!

Z powodu przeniesienia handlu, by mieć jak najmniej materiału do przeniesienia, zniżę ceny za ubrania z pozostałych materiałów sezonowych o czwartą część taniej jak zwykle. Wszelkie artykuły w zakres krawiectwa wchodzące wykonuję spiesznie i skuratnie podług najnowszych zurnali i gwarancją dobrego leżenia. Przewielebnemu Duchowieństwu polecam wszelką garderobę, a mianowicie rewerdy znane z najlepszego kroju po możliwie najtańszych cenach. Od 1 października skład mój znajdować się będzie przy Jezuickiej ulicy nr. 13. (188)

# M. Zabłocki,

szewc,

Poznań, Hotel Francuzki

Pracownia i skład obuwia

poleca na obecną porę

## obuwie męzkie i damskie

rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu,  
z doborowego materiału,  
gustownie i najstaranniej wykonane.

Ceny jak zwykle umiarkowane.

# M. Mikołajewski

(227)

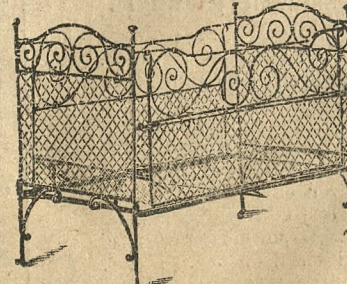
krawiec męzki

w Gnieźnie, ul. Tumska,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania

## rewerend najlepszego kroju

oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skorej i rzetelnej usługi oraz dobrego kroju oddać starannie wykonaną i gustowną robotę.  
Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.



## Łóżka żelazne i umywalki

jak również pojedyncze przybory umywalkowe we wielkim wyborze poleca (118)

# J. Krysiewicz,

skład sprzętów kuchennych i domowych  
św. Marcin nr. 65.

## 150 sztuk skopów

dwuletnich z pastwiska po 30 Mk. za parę ma (177)

Dom. Sławie p. Stary Bojanów

(Alt-Boyen) na sprzedaż. Zarząd.

# Fritz Arens

nie pomylić z M. H. Arens

w Moguncyi

właściciel winnic w Nierstein.

zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. prz. z Przew.

Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojrz. M. 1,35-1,75

Hahnheimer dojrz. " 0,85

Laubheimer d. jrz. " 1,00

Erbacher dojrz. " 1,25-1,50

Johannisberger dojrz. " 2,00

Tokaj, azjat. b. dojrz. " 1,75

Cena za litr włącznie buteli i franko

Moguncya. Włącznie butelek i skrzynek

bez beczki. Próbkę w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

Piaskowa ul. 10

1 Tama Garbarska 1

na parterze (184)

4 pokoje i kuchnia

od 1. 10. do wynajęcia.

Piaskowa ul. 10

i Tama Garbarska 1

na I. piętrze (185)

5 pokoi i kuchnia

od 1. 10. do wynajęcia.

# Miód

centryfugowany.

centnar po 65 marek, zaraz odstawię. Kto? wskaże Kurjer Poznański pod nr. 187.

Wysokie eleganckie (190)

Pianino

sławny wyrób, ze strunami na krzyż jest jako nader rzadkie kupno okolicznościowe do nabycia.

B. Neumann,

Wrocławska ul. 9.

Małe Garbary 9

na parterze (186)

5 pokoi i kuchnia

lub 6 pokoi, kapiel i kuchnia od 1. 10. do wynajęcia.

Gorzelnia w Jezioroku pod Łomżą (Królestwo Polskie poszukuje

gorzelnika

kawalera.